Rok XIV. Nr. 8 SOSNOWIEC, niedziela 8 stycznia 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331. DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3 Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 718-66

Przegrupowania wojsk czeskich

w pobliżu Munkacza

BUDAPESZT, 7. 1. PAT. Węgierska agencja telegraficzna donosi, że w rejonie m. Klastromalja w pobliżu Munkacza zaobserwowano nowe ruchy wojsk czeskich. Czesi gromadzą materiał budowlany i, jak się wydaje, zamierzają przerzucić most przez rzekę Latorca, celem przemarszu wojsk w kierunku m. Varkulcsa.

BUDAPESZT, 7. 1. PAT. Węgierska agencja telegraficzna komunikuje o godz 11.30: noc dzisiejsza w Munkaczu i okolicy upłynęły spokojnie. Pogrzeb ofiar najazdu czeskiego odbędzie się na koszt państwa.

BUDAPESZT, 7 1. PAT. W związku z atakiem na Munkacz w kołach politycznych panuje przekonanie, że zorganizowany przez regularne czeskie oddziały atak nie może byc oceniany jako zwykły incydent graniczny, jak to chciałyby przedstawić czeskie koła. Podkreślają, że nieprzebierająca w środkach i posługująca się kłamstwem akcja prasowa i radiowa miała służyć przygotowaniu atmosfery do podjęcia akcji zbrojnej. Społeczeństwo węgierskie oczekuje wyjaśnienia sprawy i domaga się odpowiedniej satysfakcji ze strony Czechosłowacji.

BUDAPESZT, 7. 1. PAT. Według ostatnich wiadomości, podczas czeskiego ataku na Munkacz po stronie węgierskiej straciło życie 7 osób. Na terytorium węgierskim w znacznej odległości od linii demarkacyjnej znaleziono zwłoki jednego czeskiego celnika i trzech żołnierzy czeskich. W szpitalu w Munkaczu przebywa 9-ciu rannych Węgrów i 2-ch Czechów. W Munkaczu również w charakterze jeńców przebywa wielu żołnierzy czeskich.

Obrady komisji

PRAGA, 7. 1. Mieszana czechosłowacko - węgierska komisja śledcza zebrała się w sobotę o godz. 13 na posiedzenie, poświęcone zbadaniu incydentu pod Munkaczem

W odpowiedzi na notę rządu węgierskiego w sprawie zajść pod Munkaczem czeski minister spraw zagr. wręczył węgierskiemu charge d'affaires notę, w której stwierdza, ze rząd czechosłowacki zarządził w tej sprawie śledztwo, przed którego ukończeniem nie może zająć swego stanowiska.

Rząd czechosłowacki ma jednak nadzieję, że sprawa ta zostanie załatwiona polubownie ku zadowoleniu obu stron.

Ś. † P.

Dr. Krasuski Edward

DŁUGOLETNI LEKARZ UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ w SOSNOWCU

zmarł w dniu 7.I. 1939 r.

W zmarłym straciliśmy sumiennego i oddanego Instytucji pracownika. Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA
Ubezpieczalni Społecznej
w Sosnowcu

Min. Beck

POWRÓCIŁ DO WARSZAWY

WARSZAWA, 7 1. Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck powrócił w dn. 7 bm. wraz z małżonką do Warszawy. W podróży towarzyszył p. ministrowi dyrektor gabinetu ministra p. Łubieński oraz sekretarz osobisty Rogóyski.

Na dworcu powitali powracającego p. ministra wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych. (O rozmowach min Becka w III Rzeszy piszemy na str. 3).

Pogrzeb ś. p. Romana Dmowskiego

Na żałobne uroczystości przybyły delegacje Stronnictwa Narodowego z całej Polski

WARSZAWA, 7. 1. PAT. Dziś w godzinach rannych odbyły się uroczystości, związane z oddaniem ostatniej posługi ś. p. Romanowi Dmowskiemu.

O godz. 7.30 rano trumna ze zwłokami ś. p. Romana Dmowskiego została przeniesiona z kaplicy przedpogrzebowej katedry św. Jana do nawy głównej i ustawiona na wysokim katafalku.

Na trumnie złożono sztandar o barwach państwowych.

W przeniesieniu wzięło udział najbliższe otoczenie zmarłego i naczelne władze Stronnictwa Narodowego.

Od wczesnych godzin katedra św. Jana zaczęła się wypełniać publicznością, przybyłą oddać hołd ś. p. Romanowi Dmowskiemu. Wokół katafalku ustawiły się liczne poczty sztandarowe zarządu głównego Stronnictwa Narodowego, poszczególnych placówek tegoż stronnictwa z całej Polski, korporacyj i stowarzyszeń akademickich, związku Hallerczyków i szeregu organizacyj i stowarzyszeń społecznych.

Przed godz. 11-tą przybywają do katedry najbliżsi współpracownicy zmarłego, przyjaciele i zajmują miejsca w krzesłach przed katafalkiem i w środkowej nawie przed głównym ołtarzem. W stallach zasiadło duchowieństwo.

O godz. 11 rozpoczęło się nabożeństwo żałobne, które celebrował w asyście duchowieństwa J. G. Ks. biskup prof. dr. Antoni Szlagowski. Kazanie wygłosił ks. prałat Marceli Nowakowski.

Po skończonym nabożeństwie, trumnę wzięli na barki członkowie zarządu głównego Stronnictwa Narodowego i przy dźwiękach dzwonów formuje się powoli kondukt żałobny, prowadzony przez J. E. ks. biskupa Niemirę. Czoło konduktu otwierają wieńce, niesione przez delegacje. Dalej idą poczty sztandarowe, sokoli, korporacje, młodzież akademicka.

Trumna niesiona na barkach przez członków zarządu głównego Stronnictwa Narodowego, zostaje złożona na Placu Zamkowym na karawan.

Za karawanem postępuje najbliższe otoczenie zmarłego, jego dawni współpracownicy i towarzysze pracy politycznej i rzesze publiczności. W oddaniu ostatniej posługi ś. p. Romanowi Dmowskiemu wzięła udział delegacja uniwersytetu poznańskiego, którego zmarły był doktorem honorowym.

Kondukt żałobny posuwa się trasą plac Zamkowy, most Kierbedzia, ul. 11-go listopada — wzdłuż tych ulic ustawiły się rzesze publiczności, które przyłączają się do konduktu.

O godz. 15.20 czoło konduktu dociera do cmentarza bródnowskiego.

Obok grobu rodzinnego Dmowskich ustawiono katafalk, na którym spoczęła trumna ze zwłokami ś. p. Romana Dmowskiego, po oddaniu hołdu ś. p. Romanowi Dmowskiemu przez naczelne władze Stronnictwa Narodowego odbyła się defilada delegacyj, biorących udział w pogrzebie.

O godz. 16.35 JE. ks. biskup Niemira odprawił modły żałobne nad trumną, po czym zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę".

O godz. 17 trumnę przy dźwiękach werbli złożono do grobu rodzinnego.

Akcja wczasów pracowniczych

popierana będzie żywo przez min. opieki społecznej

WARSZAWA 7. 1. PAT Min. op. społ. M. Kościałkowski wydał ostatnio okólnik, w którym uznaje zrzeszenie organizacji oświatowo - kulturalnych i jego organa: radę wczasów i centralne biuro wczasów za reprezentanta społecznej akcji wczasów, jednoczące i koordynującego pracę organizacyj społecznych, działających tej dziedzinie.

Hasło zorganizowania taniego wypoczynku pracownika i właściwego zużytkowania czasu wolnego od zajęć codziennych przenika dziś do programów związków urzędniczych, pracowniczych i robotniczych tak, że mamy obecnie w Polsce bezmała kilkadziesiąt organizacyj społecznych, które starają się w tej, czy innej formie umożliwić swym członkom, zwłaszcza niezamożnym, właściwe spędzenie urlopu, dostarczyć rozrywki kulturalnej, czy możności dokształcenia w czasie wolnym od zajęć

W akcji tej brak było między organizacjami czynnika porozumienia i koordynacji, któryby pozwolił wykorzystywać wspólne doświadczenia dla bardziej planowego działania. W tym celu zrzeszenie organizacyj oświatowo - kulturalnych wyłoniło w roku ubiegłym jako organ wykonawczy centralne biuro wczasów, które zdołało już zapoczątkować i rozwinąć współpracę 25 organizacyj społecznych, zajmujących się wczasami.

Uznając w pełni twórczy dorobek wielu organizacyj na polu wczasów, ministerstwo kładzie duży nacisk na planowość akcji i dlatego okólnik podkreśla, że ministerstwo popierać będzie działalność w dziedzinie wczasów tych organizacyj i instytucyj społecznych, których akcja będzie skoordynowana ze zrzeszeniem i prowadzona w myśl jego planów i programów.

Nad całością akcji wczasów czuwać będzie w min. op. społ. powołana w swoim czasie komisja wczasów.

Memoriał Roosevelta wręczono Mussoliniemu

„w sprawie uchodźców żydowskich z Niemiec

LONDYN, 7. 1. PAT. Korespondent PAT. dowiaduje się szczegółów wizyty, jaką trzy dni temu ambasador amerykański w Rzymie Philips złożył z polecenia Roosevelta Mussoliniego.

W toku tej wizyty Philips doręczył Mussoliniemu memoriał Roosevelta, omawiający sprawy uchodźców żydowskich z Niemiec.

Prezydent Roosevelt wzywa Mussoliniego, aby przyczynił się do załatwienia tej sprawy i dopuścił do masowej kolonizacji uchodźców żydowskich w Abisynii.

W drugim punkcie Roosevelt zwraca się do Mussoliniege z prośbą, aby podjął się interwencji u kanclerza Hitlera, celem uzyskania dla uchodźców żydowskich z Niemiec lepszych warunków przy opuszczaniu Niemiec, zwłaszcza jeżeli chodzi o wywiezienie kapitałów i dobytku.

W pierwszej sprawie Mussolini dać miał odpowiedź odmowną, zaś co do drugiej — przychylną.

Córka b. cesarskiej rodziny chińskiej

SZPIEGIEM JAPOŃSKIM

MOSKWA 7. 1. Prasa fińska donosi: że w Tientsinie zabita została wybitna wywiadowczyni japońska, zaufana japońskiego Lawrance'a gen Doihary

Kobieta - szpieg była dziesiątą córką członka dynastii Mandżu księcia Szu. Dynastia ta panowała do roku 1911 w Chinach w których to roku została obalona po ogłoszeniu republiki.

—oOo—

Straszliwa klęska

ANATOLII ŚRODKOWEJ

STAMBUŁ, 7. 1. Jak podaje prasa turecka w rejonie Kirszehiru (Anatolia Środkowa) od 8 miesięcy nie ustają podziemne wstrząsy. Codzień powtarzają się one od 10 — 30 razy.

Pierwsze trzęsienie ziemi spowodowało w swoim czasie zniszczenie przeszło tysiąca domów w różnych wsiach.

Ludność miejscowa znajduje się w stanie stałej paniki.

Rząd wysłał drugą już komisję celem zbadania przyczyn wstrząsów podziemnych.

—oOo—

Tragiczna śmierć

MATKI

Drogą do Treszewa w pow. brodnickim jechała na rowerze pewna mieszkanka Ciebego, wiożąc przytem swoją małą coreczkę przed sobą.

W pewnym momencie kobieta zjechała w bok i całą siłą uderzyła głową o przydrożne drzewo, ponosząc śmierć na miejscu.

Dziewczynka, która odniosła tylko nieznaczne okaleczenie ręki, nie wiedziała, że jej matka nie żyje, to też długo wołała z płaczem na zimnie: „mamusiu, wstań", aż przypadkowo przechodzący ludzie odprowadzili ją do domu.

Kto wygrał na loterii

WARSZAWA, 7. 1. W dzisiejszym ciągnieniu loterii padły następujące większe wygrane:

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. 39812.

5.000 zł. na nr. 15991 21514 39987 52415 103844.

2.000 zł. na nr. 17362 34425 37123 60317 64250 111697 126070 151652.

Na froncie politycznym

ODPRAWA.

Jak się dowiaduje agencja Kabel, w dniu 17 stycznia b. r. obradować będzie w Warszawie odprawa delegatów wszystkich organizacji narodowo - radykalnych, wchodzących w skład tzw Centrali Porozumienia Organizacji Narodowo-Radykalnych. Odprawie przewodniczyć będzie p Piasecki.

IDEOLOGICZNE DYSKUSJE

Ag. Echo donosi: W połowie stycznia socjaliści zwołują do Warszawy ideologiczną konferencję swej młodzieży ze wszystkich organizacyj związanych z PPS. W czasie tej konferencji przedyskutowany ma być program i założenia ideologiczne socjalizmu.

P. DRATWA KANDYDATEM.

Jak podaje agencja Kabel, jedyną kandydaturą, którą P. P. S. wysunie na stanowisko prezydenta m. Łodzi, pozostaje znany działacz samorządowy w Łodzi. p. Dratwa, jak bowiem wiadomo, min. Barlicki proponowanej mu godności nie przyjął.

WOJEWÓDZKIE ZJAZDY Z. M. P.

Jak się dowiaduje agencja Kabel, w okresie zimowym (styczeń — luty) Związek Młodej Polski zorganizuje we wszystkich województwach, objętych działalnością Związku — wojewódzkie konferencje organizacyjne działaczy

Walki w Hiszpanii

komunikaty obu stron mówią o sekcesach

BARCELONA, 7. 1. PAT. Ministerstwo obrony podaje: W Estremadurze zajęliśmy liczne stanowiska, w tym miejscowości: Valsequillo, Penas, Blancas, La Granjuela i Los Balsquez. Wieczorem posuwanie się naprzód trwało w dalszym ciągu.

Wzięliśmy wielu jeńców.

Na odcinku Toledo zajęliśmy Casa Cabalaza i Baria. Na froncie wschodnim na odcinku Artesa de Segre odparliśmy energicznie ataki nieprzyjacielskie. W strefie Cervia toczyła się zacięta walka. Wojska rządowe stawiają bohaterski opór usiłowaniom nieprzyjaciela w kierunku Venaixa i Volosell.

BARCELONA, 7. 1. Komunikat rządu barcelońskiego: Wojska republikańskie przerwały front pod Val Sequille na odcinku Estremadury na froncie między Cordobą a Castuera,

zdobywając ważną z punktu widzenia strategicznego dolinę Penarola oraz oswabadzając ważną linię kolejową na południe od Cordoby.

W czasie tego natarcia wojska republikańskie na tym odcinku zajęły 5 miejscowości oraz wzięły do niewoli 5 tysięcy powstańców.

ADAM CZEKALSKI

PRZEKLĘTA MIŁOŚĆ

Powieść

33)

— Miarkuj że się w swoim bólu, Janie... Przecz że nie ty jeden doświadczyłeś tej felonii. I nie rozpaczać tobie trzeba teraz, ale trzeźwo na rzecz spojrzawszy, po zemstę na tym oczajduszy grafie sięgnąć.

— Tak, tak, po zemstę trza nam sięgnąć — przytaknął pośpiesznie brat Michał. — Nie może chodzić bezkarnie po tym białym świecie nikt, ktokolwiek Ciechanowieckich odważył się znieważyć. Twoja krzywda, Janie, jest także i naszą osobistą krzywdą i krzywdą całej naszej frakcji. Jedź z nami do Nieświeża, tam uradzimy z księciem panem, jak do rzeczy przystąpić.

— Ostawcie mnie... — powtarzał z uporem Jan — Jedźcie sami do Nieświeża, wytłumaczcie mnie przed księciem wojewodą, ale tymczasem ostawcie mnie, ostawcie...

— Nie, samego ostawić ciebie tutaj nie możemy w takim stanie! — zaprzeczył pan Michał. — Twoja sprawa jest naszą wspólną sprawą i my jej odstąpić nie możemy, a ty nie wzbraniaj nam tego, Janie.

I tak długo obaj bracia obligowali nieszczęsnego starostę, aż ten dał się w końcu nakłonić i wybrał się wraz z nimi do Nieświeża.

Książe wojewoda, gdy Ciechanowiecki pochylił się do jego kolan, objął go ojcowskim uściskiem i do piersi przycisnął, po czym rzekł smutnie:

— Oto masz, panie kochanku, oto masz... Jako Piotrowin wyglądasz, jako Łazarz... Serce się kraje, patrząc na ciebie, mój starosto, panie kochanku. Ale nic, nic, tu u mnie zapomnisz o bólu serca i krzywdy swoje na Familii w dwójnasób odbijesz.

— Nie żyć mi bez pomsty, wasza książęca mość — odrzekł starosta zbolałym głosem.

— Tylko silni zwykli brać swoją pomstę, panie kochanku, tylko silni A tyś silny i frakcja nasza silna. Umyślili ci panowie z Familii skaptować się przy pomocy łożnicy małżeńskiej i dokonali tego... Chwilowo tylko, to prawda, ale owa Dalila usidliła przecież Samsona. Zatruty grot w serce ci wbili, panie kochanku, myśląc, że zczeznąć ci przyjdzie od niego. Ale ja ten grot z serca twojego dobędę i truciznę wysączę. Zdrów będziesz panie kochanku, zdrów na ciele i duszy.

Podziękował pan Jan dobremu panu za łaskawość, przyrzekł sił i zdrowia dla frakcji nie żałować, a wieczorem poszedł na ucztę, aby żal w kielichu utopić.

Uczty u księcia Panie Kochanku bywały szumne i głośne nie tylko na całą Litwę, ale nawet na całą Koronę, a trwały całymi dniami. Setki ludzi: przyjaciół, plenipotentów, klientów domu radziwiłłowskiego i osób zgoła obcych — ciągnęły stale do Nieświeża jak muchy do miodu. a wszyscy tu miewali swoje zwykłe i stałe miejsca w kole biesiadnym.

Lały się wina i miody strugami, kapele grały nieustannie, a gdy zmęczeni piciem biesiadnicy walili się bez pamięci pod ławy, służba wynosiła ich dla wytrzeźwienia do dalszych komnat a wytrzeźwiawszy — znowu wracali za stoły biesiadne.

Nieraz bywało, książę pan, dla rozweselenia miłych gości, urządzał widowiska na dziedzińcu zamkowym, zapasy osiłków z chowanymi niedźwiedziami lub łowy głośne i wielkie.

Ale najciekawsze widowiska pokazywał pan Marcin Cieński, regimentarz, który konie przerzucał przez wysoki mur, sztaby żelazne skręcał jak wici, a dosiadłszy konia w pełnym rynsztunku i uczepiwszy się rękami belki, nogami podnosił rumaka w powietrze. Ten, gdy raz niedźwiedź chowany, usługujący przy stole, nie dość zręcznie się zachował i sos z półmiska na mundur mu wylał porwał zwierza za kudły i nad głowami biesiadników oknem na dwór go wyrzucił. Postępek ten tak bardzo księciu panu się spodobał, że Cieńskiego wioską w dożywocie obdarzył.

Bywało też, że podochociwszy dobrze, książe wojewoda zabawiał swoich gości opowiadaniem dykteryjek, z których zaśmiewano się do rozpuku. Raz więc opowiadał książe przygodę, jaką miał na polowaniu.

Przed czterema laty — mówił — byłem, panie kochanku, na łowach. Strzelałem razy kilka, wyszły mi wszystkie naboje, aż tu naraz, panie kochanku, wyskakuje duży jeleń i staje bliziutko. Co tu robić... był jeszcze nabój prochu, sypię w lufę, a że miałem właśnie wiśnie, bo w upał byłem spragniony, to miasto śrutem — pestkami nabiłem. Jak nie zmierzę, panie kochanku, jak nie palnę, aż jeleń podskoczył. Zdawało mi się, żem go trafił w czoło, ale z pewnością nie wiedziałem. Wyjechałem potem za granicę, zwiedziłem Węgry, Niemcy, Francję i Włochy i po trzech latach prawie powróciłem do domu.

Że lubię łowy, poszliśmy znowu na jelenie. Stoję w tym samym miejscu i nie długo, panie kochanku wyskakuje jeleń. Patrzę... poznaję, że to ten sam, com doń strzelił pestkami, bo z samego czoła wyrosa duża wiśnia z pełnymi gałęziami czerwonego owocu.

Tak to, panie kochanku, poznałem swego jelenia, który uszedł zdrowo i buja w moich kniejach.

d. c.n.

Na drodze do motoryzacji

Jedną z największych i najprzykrzejszych zaległości, nad której usunięciem biedziliśmy się przez wiele, wiele lat — był niewątpliwie niski stan motoryzacji kraju. Pozostawiliśmy niestety w tyle pod tym względem nie tylko w stosunku do zachodu Europy, ale nawet i państw o wiele mniejszych, mniej ucywilizowanych, niż Polska.

Odrobić tę zaległość w jak najszybszym tempie nakazywały różne względy: i obronność kraju, i podniesienie potencjału uprzemysłowienia, i naglące potrzeby komunikacyjne.

Jak się w obecnym momencie przedstawia to doniosłe zagadnienie? Jakie są rezultaty dotychczasowej akcji motoryzacyjnej? I jakie horoskopy na najbliższą przyszłość?

Odpowiedź na te pytania otrzymujemy ze strony najmiarodajniejszej, bo od przewodniczącego międzyministerialnej komisji dla spraw motoryzacji kraju, wiceministra komunikacji, inż. Piaseckiego.

Osiągnięcia ostatnich lat dają się zawrzeć w następujące cyfry. W roku 1937 przybyło u nas około 10.000 (dokładnie 9.969) nowych pojazdów mechanicznych, a w ciągu 11 miesięcy roku 1938 wzrost wyniósł 13.398, a więc możemy liczyć że w r. ub. przybyło nam około 15.000 nowych pojazdów mechanicznych. Równocześnie poczęła zanikać dotychczasowa pstrokacizna różnych „marek" samochodowych. Przed niespełna dwoma laty „marek" takich było aż 299, obecnie cyfra ta spadła do 181 i wciąż się zmniejsza. Dziś już niemal połowa taboru samochodowego w Polsce składa się zaledwie z 3 dominujących „marek". Jesteśmy zatem na najlepszej drodze do do ujednolicenia taboru, a jakie to ma znaczenie ze względów obronnych państwa — chyba tłumaczyć nie trzeba.

Interesujące jest, jakimi sposobami doszliśmy do tych rezultatów. Otóż trzeba się było zdecydować na to, by w miejsce dotychczasowego importu rozwinąć akcję montażu samochodów w kraju. Montownia ta objęła takie działy, jak własną produkcję skrzynek biegów ram, resorów, chłodni itd. — a obecnie już i krajową produkcję silników. Stworzyło to wciąż rosnącą linię zatrudnienia i zamówień dla przemysłu krajowego: gdy w r. 1936 te zamówienia objęły 24 miln. zł., to w r. 1938 dosięgły 35 miln. zł., a w roku obecnym wzrosną do co najmniej 50 miln złotych.

Lecz samo zdwojenie taboru oraz zarządzenia, uruchamiające własną produkcję samochodową, nie wyczerpuja bynajmniej całości zagadnienia.

W naszych warunkach decydujący wpływ na motoryzację ma bezsprzecznie niska cena samochodu i taniość jego eksploatacji.

To też w tym kierunku muszą iść wszelkie kroki i zabiegi. Na tę też drogę weszły władze państwowe, wprowadzając ulgi podatkowe dla nabywców pojazdów mechanicznych — ulgi te obniżają ceny samochodów czy motocykli o pełne 20 proc. Dalszym etapem jest sprzedaż ratalna pojazdów mechanicznych, załatwiona w postaci ustawy o zastowie rejestrowym. Ustawa ta — stwierdza wicemin. Piasecki — „winna znamionować nowy okres w sprzedaży pojazdów mechanicznych, pozostaje obecnie tylko oczekiwać inicjatywy kapitału prywatnego w powołaniu do życia instytucji, finansującej sprzedaż ratalną".

Wybitną rolę w akcji motoryzacyjnej odgrywa również taniość eksploatacji samochodu. A to właśnie wymaga jeszcze bardzo poważnych zabiegów. Słusznie też powiada wicemin. Piasecki, że „nie dość jest kupić samochód, trzeba też mieć przystępne warunki jego eksploatacji". W r. 1936 została przeprowadzona nieznaczna obniżka cen materiałów pędnych (10 gr. na litrze benzyny). Obecnie, jak zapowiada wicemin. Piasecki, prowadzone są prace w kierunku dalszego obniżenia ceny benzyny, przy równoległych studiach możliwości wprowadzenia w szerszym zakresie paliw zastępczych (przede wszystkim spirytusu i mieszanek). Są również inicjowane badania nad możliwością produkcji w kraju paliw syntetycznych, opartych o przerób węgla, torfu, drewna oraz gazów ziemnych.

Tak w najogólniejszych zarysach — przedstawiają się zarówno osiągnięcia, jak i zamierzania w dziedzinie akcji motoryzacyjnej.

Postęp tej akcji jest bezsprzeczny i widoczny. Wytwórczość krajowa zajmuje coraz bardziej dominujące stanowisko. Gdy bowiem do niedawna wytwórnie krajowe pokrywały tylko 59 proc. zapotrzebowania, to w r. 1939 trzy wielkie wytwórnie (Państw. Zakł. Inż. Lilpopp i Wspólnota Interesów) pokryją przeszło 85 proc. zapotrzebowania, pozostawiając importowi zagranicznemu zaledwie 15 proc. A tym samym zbliżamy się do chwili, w której staniemy się samowystarczalni w dziedzinie produkcji pojazdów mechanicznych.

Ze względu na obronność i dobrobyt państwa musimy skoncentrować wszelkie wysiłki, by akcji motoryzacyjnej nadać coraz żywsze tempo i coraz większy zasięg.

S. S.

Echa rozmów min. Becka
z kanclerzem Hitlerem i min. Ribbentropem

Przebywający w Monachium minister spr. zagranicznych Beck zwiedził onegdaj w południu wraz z min. spraw zagr. Rzeszy von Ribbentropem „Dom sztuki niemieckiej", gdzie też wspólnie spożyli śniadanie.



MIN. BECK. HITLER RIBBENTROP

Po południu w hotelu „Czterech Pór Roku" odbyła się rozmowa pomiędzy von Ribbentropem a min. Beckem.

Wieczorem mini. spr. zagr. Rzeszy wydał na cześć gościa polskiego w hotelu „Czterech Pór Roku" obiad, w którym wzięli udział ambasador RP. w Berlinie Lipski, szef gabinetu ministra spr. zagr. hr. Łubieński, namiestnik Rzeszy gen. von Epp, nadburmistrz Fiehler ambasador niemiecki w Warszawie von Moltke, szef protokółu von Doernberg oraz otoczenie obu ministrów.

Po bankiecie min. Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami opuścił Monachium.

Głosy opinii zagranicznej

FRANCJA

Wszystkie niemal dzienniki prawie jednomyślnie podkreślają niezwykle uroczyste przyjęcie, zgotowane min. Beckowi, które w swoich formach protokularnych przekroczyło o wiele przyjęcia, zgotowane premierowi Chamberlainowi i prem. Daladierowi w Niemczech.

Na łamach „Oeuvre" p. Tabouis zamieszcza, jak zwykle, szereg fantastycznych wiadomości. Poza tym p. Tabouis, przypisując rozmowom w Berchtesgaden wielkie znaczenie, wyraża przypuszczenie, że kanclerz Hitler i minister Beck zdołali osiągnąć porozumienie.

„Le Populaire" poświęca temu spotkaniu obszerne artykuły, w których stwierdza stanowczo, że inicjatywa spotkania wyszła ze strony niemieckiej. Dziennik podkreśla przytym z naciskiem, że od r. 1933 najlepsze stosunki z Polską istniały za czasów pierwszego rządu Frontu Ludowego, uwypuklając zasługi w tym względzie ówczesnego ministra spr. zagr. p. Delbosa.

Jednocześnie prawicowa „Epoque" zamieszcza artykuł wstępny de Kerillisa, który podkreśla wciąż wzrastające znaczenie Polski, doskonale uzbrojonej rozporządzającej świetną armią i liczącą 35 mil. mieszkańców.

ANGLIA:

Spotkanie w Berchtesgaden wywołało w prasie londyńskiej ogromne zainteresowanie. Dzienniki czynią najrozmaitsze domysły co do tematu i przebiegu rozmów.

„Times" w depeszy swego monachijskiego korespondenta pisze, że rozmowa posiadała charakter wyczerpujący i wszystkie główne zagadnienia stosunków polsko-niemieckich zostały omówione. Tenże dziennik na innym miejscu wyraża pogląd, że wizyta min. Becka nie oznacza żadnego zwrotu w stanowisku Polski ani też zmiany kierunku polskiej polityki.

WŁOCHY.

Prasa włoska zajmuje wobec spotkania min. Becka z kanclerzem Hitlerem stanowisko bardzo przychylne i przytacza głosy dzienników niemieckich, stwierdzające, że rozmowa jest nowym potwierdzeniem dobrych stosunków pomiędzy Warszawą a Berlinem.

Agencja Stefani podkreślając doniosłość rozmów, odbytych w Berchtesgaden, sądzi, że rozmowy te pozwoliły na zbadanie wszystkich zagadnień, interesujących Polskę i Niemcy.

ST. ZJEDNOCZONE.

Prasa amerykańska wiele uwagi poświęca wizycie min. Becka w Berchtesgaden.

„New York Times" stwierdza, że deklaracja polsko-sowiecka zaakcentowała niezależną rolę Polski w Europie Wschodniej.

Na szpaltach pism
Podróż premiera Daladiera

„Kurier Poranny" omawia podróż prem. Daladiera na Korsykę i do Tunisu, pisząc m. inn.:

„Manifestacyjna podróż premiera Daladiera na Korsykę i do Tunisu jest niewątpliwie odpowiedzią na włoskie żądania rewindykacyjne, wysunięte pod adresem Francji.

Szczegółowy program podróży, ustalony przez generalnego rezydenta w Tunisie i prefekta Korsyki, którzy w tym celu specjalnie zjechali do Paryża, wskazuje, że Francja przywiązuje dużą wagę do propagandowych wyników podróży. Francuskie koła polityczne pragną bowiem wyzyskać tę podróż zarówno dla celów propagandy antywłoskiej w Europie, jak też z drugiej strony widzą w podróży ważne posunięcie propagandowe wobec ludności Korsyki i Tunisu.

Premier Daladier wyniósł ze swej podróży jak najlepsze wrażenie, czemu dał wyraz w przemówieniu radiowym, podkreślając entuzjastyczne przyjęcie, jakiego doznał ze strony ludności tubylczej. Przytaczając słowa jednego z przewódców szczepów arabskich: „Jeśli kiedyś Francja znajdzie się znowu w potrzebie, to pośpieszymy i z całą naszą siłą i z całą miłością dla niej" — premier wyraził wdzięczność dla ludności Tunisu oraz uznanie dla armii afrykańskiej.

Niewątpliwie sukcesy premiera Daladiera wywołały w rzymskichh kołach politycznych wyraźnie niezadowolenie.

Podróż francuskiego premiera nosi wyraźnie piętno gry na włoskich nerwach, podobnie jak wielka kampania prasy włoskiej przeciwko Francji była obliczona na psychiczne zmęczenie partnera oraz przygotowywała argumenty do przyszłych rozmów. Nie wydaje się, aby między Francją a Włochami miało dojść do zbrojnego zatargu. W interesie obu mocarstw leży dojście do porozumienia i takie ułożenie stosunków w basenie morza Śródziemnego, aby włoski wilk był syty i aby ocalała francuska koza.

Opinia francuska, zadowolona z wyników podróży premiera Daladiera, występuje obecnie przeciwko ewentualnemu pośrednictwu angielskiemu w Rzymie, ale napewno ulegnie pod wpływem zaleceń Londynu. Strona włoska już przewiduje możliwość takiego obrotu sprawy, skoro zajmuje się w enuncjacjach prasowych zagadnieniem, czy premier Chamberlain poruszy sprawę włoskich roszczeń wobec Francji podczas rzymskiej wizyty. Wydaje się więc, że w stosunkach włosko-francuskich do czasu wizyty angielskich ministrów w Rzymie nadal będziemy obserwowali poszukiwanie przez obie strony argumentów i atutów wymiennych dla przyszłych rozmów pomiędzy Rzymem — a Paryżem, do jakich dojdzie w wyniku mediacji premiera Chamberlaina".

Na froncie pracy

Sprawę zawarcia układu zbiorowego

omawiano na plenarnym zebraniu zarządu zw. prac. umysłowych ZPZZ.

Odbyło się przy udziale przedstawicieli Zarządu Głównego plenarne zebranie zarządu Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych ZPZZ. oraz prezydiów oddziałów.

Na zebraniu omówiono i ustalono plan dalszej akcji w sprawie zawarcia układów zbiorowych, przy czym postanowiono zwrócić się jeszcze raz do Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych z wnioskiem o przyjęcie przedstawionych uprzednio Radzie Zjazdu postulatów i ustabilizowanie warunków pracy i płacy pracowników umysłowych Zagłębia Dąbrowskiego w formie układu zbiorowego.

Jednocześnie uchwalono zwrócić się do T-stwa Przemysłowców i poszczególnych zakładów fabrycznych o poprawę bytu pracowników umysłowych za pomocą wyrównania zniżek, dokonanych w czasach złej koniunktury, i przywrócenia odjętych w swoim czasie świadczeń, jak również przyznania dodatków rodzinnych, szczebli starszeństwa, zwrotu opłat szkolnych, odpowiednich odszkodowań w razie niezawinionego zwolnienia

Pamiętajmy o dzieciach

ZE ŚWIETLIC W SOSNOWCU

Miejski Komitet Pomocy i Młodzieży w Sosnowcu dziękuje Spółdzielni Ziemiańskiej dla zbytu mleka za rozdanie 500 litr. mleka dzieciom Świetlicy przy szkole Nr. 4 oraz za bonifikatę 20 litr. mleka pełnego.

Klasom IV i II gimnazjum H. Rzadkiewiczowej za przyjęcie 34 dzieci ze świetlic na choinkę, zabawę, podwieczorek i obdarzenie paczkami zawierającymi ciepłe reformy, pończoszki, rękawiczki i słodycze — serdeczne Bóg zapłać!

Przyjęcia klas gimn. im. Rzadkiewiczowej mają już za sobą tradycje szeregu lat!

Aby te dobre uczynki pomnażały się tysiąckrotnie!

Komitet przypomina gorącą prośbą wyrażoną w sprawie do wszystkich dzieci i młodzieży o zaofiarowanie dla świetlic (760 dzieci) zeszłorocznych, czy dawniejszych gier, książek i zabawek, które okazują się zbyteczne wobec nowych gwiazdkowych.

Najwygodniej, bo w śródmieściu, składać je na ręce przewodniczącej p. M. Koniecznej Warszawska 14

——:o::o:——

Ziemia z nad Przemszy

DO CHICAGO

W okolicy Mysłowic, z tzw. „trójkąta trzech cesarzy", pobrana została ziemia przez Towarzystwo Pomocy Polakom Zagranicą w Będzinie, i w ozdobnej urnie, artystycznie rzeźbionej w węglu z metalową tabliczką i odpowiednim napisem, przesłana do Chicago na ręce Rady Polonii Amerykańskiej.

Urna z ziemią z nad Przemszy przekazana będzie do zbiorów Muzeum Zjednoczenia Polaków w Chicago.

——oOo——

Uroczystość strażacka

W PIASKACH.

5 bm. odbyła się w ochotniczej straży pożarnej w Piaskach uroczystość wręczenia dyplomu członka honorowego, byłemu naczelnikowi p. Józefowi Szymańskiemu za długoletnią i owocną pracę na niwie pożarnictwa.

W uroczystości tej wzięła udział cała straż miejscowa z prezesem inż. Władysławem Przewłockim, naczelnikiem inż. Zenonem Znowskim na czele oraz licznie zgromadzone rodziny strażaków i zaproszeni goście.

Nadzwyczajna komisja rozjemcza

rozstrzygnie zatarg między dozorcami a właścicielami nieruchomości w Będzinie

W dniu 11 bm. w inspektoracie pracy w Sosnowcu nadzwyczajna komisja rozjemcza rozstrzygnie zatarg między właścicielami nieruchomości w a dozorcami w Będzinie.

W skład nadzwyczajnej komisji rozjemczej wchodzą: insp. Rosen z ramienia ministerstwa opieki społecznej jako przewodniczący, sędzia Cichocki z ramienia min. sprawiedliwości i mgr. Buczek z min. spraw wewnętrznych

O układ zbiorowy

W FABRYCE „KABEL" W BĘDZINIE

W dniu 16 bm. w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego w fabryce „Kabel" w Będzinie

Pertraktacje w fabryce „Strem"

W STRZEMIESZYCACH

Ostatnio odbyły się pertraktacje w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z dyrekcją fabryki „Strem" w Strzemieszycach i Centralnym Związkiem Przemysłu Chemicznego w Sosnowcu.

Ponieważ kilkugodzinne pertraktacje nie doprowadziły do porozumienia, postanowiono sprawę tę skierować do inspektoratu Pracy w Sosnowcu.

Odbyło się również zebranie robotników fabryki „Strem", na którym sprawozdanie z konferencji złożył sekr. okręgowy Staśko.

Zebrani robotnicy wyrazili solidarność ze stanowiskiem Związku.

Sensacyjna afera wekslowa

znalazła epilog przed sądem w Sosnowcu

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu rozegrał się finał głośnej afery wekslowej, obejmującej Śląsk i Zagłębie.

Przed sądem stanęli: Izaak, Wigdor Rozencwajg, lat 28 zawodu stolarz, zam. w Modrzejowie przy ul. Dolnej, 2 Herszel Narwat lat 29 zam. w Dąbrowie przy ul. Okrzei 13 i Mieczysław Hećko, lat 28 zam. w Dąbrowie Gorniczej przy ul Twardej 4, oskarżeni o puszczenie w obieg od 1936 r. weksli sfałszowanych przez siebie

Tło tej sensacyjnej afery wekslowej przedstawia się następująco: Rozencwajg wraz z Berlinerem prowadzili do listopada 1936 r. wytwórnię i skład mebli w Dąbrowie Górniczej.

W tym czasie za pośrednictwem osk Narwata puścili w obieg szereg fałszywych weksli, dyskontując je wśród kupców Sosnowca, Będzina, a nawet Radomska.

W listopadzie tego samego roku zlikwidowali przedsiębiorstwo w Dąbrowie Gorniczej i przenieśli je do Orzesza na Górnym Śląsku.

Do spółki przyjęto Narwata. Dobrana trójka dalej kontynuowała swą oszukańczą manipulację z wekslami, wciągając do „roboty" pracującego u nich w charakterze stolarza Mieczysława Hećkę.

Oszuści zmuszali Hećkę do podpisywania weksli nazwiskiem Hyćki, grożąc w przeciwnym razie niewypłaceniem mu należności za pracę.

Za sfałszowane weksle nabywano towar u kupców na całym prawie Śląsku i interes szedł dalej.

W przeciągu dwóch lat oszuści puścili w obieg fałszywych weksli (tych co ujawniono) na kilkanaście tysięcy złotych. Wiele bowiem fałszywych weksli dotychczas jeszcze nie ujawniono.

W końcu jednak oszustom powinęła się noga i w rezultacie zasiedli na ławie oskarżonych.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd skazał Rozencwajga na trzy lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, Berlinera na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, Narwata na jeden rok więzienia, a Hećko został uniewinniony.

Drzazgi

Odwaga

Gdy książę Konoye podał się przed paru dniami do dymisji oświadczył przedstawicielom prasy, że zdolności jego nie wystarczają, by w tak ważnych dla kraju chwilach on stał na czele rządu.

— „Jestem zawstydzony" — oświadczył książę Konoye — „że zdolności może nie wystarczają, dla przeprowadzenia moich zadań. To jest przyczyną dymisji mego gabinetu".

Tego rodzaju oświadczenie musiało wywołać u czytelników pewne refleksje.

Znaną od dawna jest bohaterska odwaga Japończyków, którzy nie wahają się iść na pewną śmierć, gdy ojczyzna od nich tego zażąda. Tym razem mamy wspaniały rys odwagi cywilnej: premier państwa oświadczą, że nie ma dość zdolności do kierowania państwem i ustępuje.

Nie powiedział, że zdrowie mu nie pozwala, że już zrobił co do niego należało, że to lub tamto — tylko po prostu: nie potrafię.

My inną mamy naturę. Uważamy, że do każdej pracy nadajemy się bez względu na przygotowanie zawodowe. Nic dla nas nie jest obce: ani bankowość, ani kolejnictwo, ani polityka. W każdym dziale — wydaje się nam — umielibyśmy pracować, ba! — kierować nim nawet. Taką to już mamy ambicję.

A już — broń Boże — nie wolno nas krytykować. Najcięższa obraza — to ujemna opinia o naszej pracy. W żadnym wypadku nie zdecydowalibyśmy się przyznać racji przeciwnikowi, który uważa, że robimy nie tak dobrze, jakby to robił nasz ewentualny następca.

Przykład księcia Konoye jest doskonałą lekcją. Nie tylko książę może się zdobyć na tak wielką odwagę cywilną. Winien ją posiadać każdy, a przynajmniej dążyć do jej posiadania. wim.

——oOo——

Przy głośniku

KTO BĘDZIE MILIONEREM POLSKIEGO RADIA?

Już w najbliższym czasie spodziewać się należy zarejestrowania w którymś z urzędów pocztowych pierwszego „milionera" Polskiego Radia, a więc abonenta który otrzyma kolejny numer 1.000.000

Z tej okazji Polskie Radio ofiaruje dla najbiedniejszych szkół Kresowych 100 odbiorników radiowych, które przeznaczone będą dla województw. poleskiego, nowogródzkiego, lwowskiego stanisławowskiego, wileńskiego i wołyńskiego.

Ponadto milionowy abonent Polskiego Radia otrzyma premię w formie książeczki oszczędnościowej P.K.O. na sumę 4.000 zł. Dwaj jego sąsiedzi, a mianowicie radioabonenci nr. nr. 999.999 i 1.000.001 otrzymają książeczki oszczędnościowe po 1.000 — zł Również dwaj najstarsi abonenci Polskiego Radia, a mianowicie ci, którzy zarejestrowali się w roku 1926 i 1927 i od tego czasu są bez przerwy abonentami Polskiego Radia — otrzymają jako premie książeczki oszczędnościowe po 1.000 — złotych.

——oOo——

Ważne dla bezrobotnych

POBIERAJĄCYCH ZASIŁKI USTAWOWE W SOSNOWCU.

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu podaje do wiadomości, że kontrolę bezrobotnych pracowników fizycznych pobierających zasiłki ustawowe z Funduszu Pracy przeprowadzać będzie, aż do odwołania co tydzień w środy od litery A—K włącznie i w czwartki od L—Z, od godziny 8.30 do 13-ej dla mężczyzn i od 13 do 15 dla kobiet.

——:o:——

Odpowiedzi Redakcji

M. R. Będzin. — Projekt Pana jest już nieaktualny.

P. J. Bressel — Łódź — W sprawie poruszanej przez Pana otrzymaliśmy już kilka listów, ale z odmienną opinią.

Trzeba więcej czytać!

Organizacja powiatowej sieci bibliotecznej

Na ostatnim posiedzeniu komisji do spraw społecznych wsi, które odbyło się w Min. Rolnictwa i R. R., została m. in. przedyskutowana instrukcja w sprawie organizacji powiatowej sieci bibliotecznej.

Powiatowa sieć biblioteczna opierać się będzie zasadniczo na publicznych bibliotekach samorządowych, a ponadto do powiatowej sieci bibliotecznej mają być włączone również biblioteki organizacyj społecznych na podstawie porozumień z zainteresowanymi organizacjami.

Sieć biblioteczna w kraju składać się będzie z trzech typów bibliotek: powiatowych, gminnych i rejonowych, przy czym w miarę potrzeby bibiloteki powiatowe i gminne będą mogły posiadać filie.

Zadaniem biblioteki rejonowej, poza wypożyczaniem książek, będzie organizowanie czytelnictwa wśród ludności, zamieszkującej dany rejon. Jej terenem działania jest w zasadzie obszar jednej gromady, wzgl. jednego rejonu szkolnego.

Gminna biblioteka publiczna, poza bezpośrednim wypożyczaniem książek, będzie zaopatrywała w książki filie rejonowe i sprawowała opiekę nad bibilotekami rejonowymi.

Do zadań powiatowej biblioteki publicznej należeć będzie planowanie i organizowanie racjonalnej sieci bibliotecznej w powiecie, sprawowanie opieki nad bibliotekami gminnymi i rejonowymi oraz zaopatrywanie tych bibliotek w odpowiednie książki.

Instrukcja przewiduje, że kierownictwo bibliotek, zwłaszcza wyższego typu, będzie mogło być powierzane osobom, które przeszły odpowiednie wyszkolenie biblioteczne i posiadają dostateczne wykształcenie ogólne.

Wydatki związane z urządzeniem i utrzymaniem bibliotek gminnych, miejskich i powiatowych ponoszą samorządy terytorialne, które na te cele powinny uwzględnić odpowiednie kwoty w swych budżetach. Ponadto w finansowaniu akcji bibliotecznej wezmą również udział władze państwowe, przy czym przewiduje się, że udział państwa sięgać będzie ok. 25 proc. ogólnych wydatków samorządu terytorialnego na ten cel.

Ponieważ kwota wydatkowana na akcję biblioteczną przez samorząd terytorialny wynosić ma rocznie ok. 1 miln. zł. przeto rządowe subwencje dla samorządowych bibliotek sięgać będą kwoty 250.000 zł. rocznie.

Z Olkusza

(o) **ZA SPOKÓJ DUSZY ŚP. ROMANA DMOWSKIEGO** odprawione zostało w kościele parafialnym w Olkuszu w dniu wczorajszym nabożeństwo żałobne z inicjatywy Stron. Narodowego w Olkuszu. Nabożeństwo odprawił ks. prał. Mączka.

(o) **RUCH LUDNOŚCI.** Według informacji kancelarii urzędu parafialnego w Olkuszu, w roku ubiegłym zanotowano 359 urodzeń i 245 zgonów. Ślubów zawarto 117.

(o) **ZATWIERDZENIE NOWEJ PARAFII.** Władze kościelne zatwierdziły nowopowstałą parafię w osiedlu Bukowno pod Olkuszem, do której przyłączone zostały z sąsiednich parafij, Olkusz i Bolesław następujące wioski: Starczynów, Wygiełza, Bór Biskupi' Przeń, Polis, Podpilis i Podlesie.

(o) **NOWY PREFEKT.** Na miejsce ks. Cygana, przeniesionego do Kielc, prefektem gimnazjum i szkoły rzem.-przem. w Olkuszu, mianowany został ks. Stanisław Wojas z Kielc

Zniżkowe pobyty

DLA NARCIARZY NA ZAOLZIU.

Warszawa (Kabel). W dniu 8 stycznia rozpoczynają się już zimowe pobyty pod hasłem „Na nartach po Zaolziu". Na podstawie kart uczestnictwa korzystać można z 66 proc. zniżki na kolejach przy przejeździe do następujących punktów: Jabłonków, Mosty Śląskie, Łomna Dolna, Gnojnik i Bystrzyca. Pobyt trwać musi minimum 5 dni dla uzyskania zniżki. Karta zawiera 5 kuponów na noclegi ze śniadaniami w hotelach, pensjonatach i schroniskach górskich, co zapewnia swobodę poruszenia się i gwarantuje zgóry wygodne pomieszczenie. Przy wszystkich urzędach gminnych na Zaolziu znajdują się biura kwaterunkowe Ligi Popierania Turystyki, a w Cieszynie specjalne biuro turystyczne L. P. T., informujące szczegółowo o stanie wszystkich kwater na Zaolziu. Cena karty wynosi 20 — 22,50 zł. Wobec ograniczonej ilości pomieszczeń na Zaolziu, przy wykupywaniu kart należy podawać datę wyjazdu i czas zamierzonego pobytu.

Walka gajowych

Z KŁUSOWNIKAMI

W lasach prywatnych hr. Tarnowskiego pod Stąporkowem doszło do długotrwałej strzelaniny między gajowymi a kłusownikami.

W rezultacie gajowi rozbroili i ujęli czterech kłusowników.

Odebrano 5 dubeltówek, naboje, śrut i proch.

Krwawy spór mieszkaniowy

w Czeladzi

Ulica Milowicka w Czeladzi poruszona została krwawą bójką, która zakończyła się śmiercią 50-letniego Wilhelma Fioli zam. przy tejże ulicy.

Między Fiolą a gospodarzem Miodyńskim dochodziło dość często do nieporozumień na tle mieszkaniowym.

Onegdaj między stronami wynikło nowe nieporozumienie, podczas którego doszło do bójki.

Synowie właściciela domu: Euzebiusz i Romuald Miodyńscy, używając w bójce drzy od żelazka, łomu i pałki, pobili tak niebezpiecznie Fiolę, że ten po kilkunastu godzinach zmarł. Dziś odbędzie się sekcja zwłok zmarłego.

Fiola doznał pęknięcia żyły na szyii i zmarł wskutek upływu krwi. Sprawców morderstwa policja zatrzymała

Zmiana trasy autobusowej T. Z. D.

Z SOSNOWCA DO MYSŁOWIC
z powodu przebudowy drogi.

Z dniem 9 stycznia 1939 r. droga z Sosnowca do Mysłowic przez Lipową, Dębową Górę, Wygodę zostaje zamknięta — Wobec powyższego kursy będą się odbywały z Sosnowca ulicą Małachowskiego szosą przez Radochę do Mysłowic. Z Mysłowic autobus będzie dojeżdżał po pasażerów do Modrzejowa i Wygody i dowoził do Sosnowca przez Mysłowice. Odjazd z Wygody o pełnej godzinie i połowie według obowiązujących kursów. W Mysłowicach dojazdy tylko do Kawiarni zamiast do Dworca.

RUCH AUTOBUSOWY
T. Z. D.

Budowa chłodni

W BĘDZINIE.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu miasta w Będzinie omawiano, między innymi sprawę budowy chłodni oraz rozpatrywano preliminarz budżetowy rzeźni miejskiej.

Wstępne prace do budowy chłodni rozpoczną się w połowie bieżącego miesiąca. Chłodnia urządzona zostanie według najnowszych wymogów techniki.

—O::—

Zderzenie auta z tramwajem

W BĘDZINIE.

Wczoraj około g. 15 u zbiegu ulic Czeladzkiej i Małobądzkiej w Będzinie wydarzyła się katastrofa samochoda. W chwili gdy przejeżdżał tamtędy tramwaj wyjechało nagle z zakrętu auto osobowe zdążające z Sosnowca, prowadzone przez współwłaściciela biura technicznego p. Witolda Słottę, zam. w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 54. Kierowca mimo, iż puścił w ruch hamulce, nie zdążył już samochodu zatrzymać i całą siłą uderzył w tramwaj.

Wskutek uderzenia auto zostało rozbite i jadąca w nim p. Alicja Maćkowska z Sosnowca odniosła lekką ranę w nogę. Właściciel auta p. Słotta wyszedł z wypadku bez szwanku.

—oOo—

W Wolbromiu jeden wypadek

TYFUSU PLAMISTEGO.

Na terenie powiatu olkuskiego do tej pory zanotowano tylko jeden wypadek tyfusu plamistego (w rodzinie żydowskiej) w Wolbromiu. Chory jest handlarzem galanterii na targach; obecnie jest on pod specjalną opieką lekarską i izolowany.

— **OBWÓD POWIATOWY LOPP w BĘDZINIE** podaje do wiadomości zainteresowanym, że kurs teoretyczny skoczków spadochronowych rozpocznie się w dniu 9 bm. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego 54.

Wiadomości bieżące

Niedz. 8 Styczeń	Dziś: św. Rodziny Jutro: Marcjanny Wschód słońca: 7,44 Zachód słońca: 3,38

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne i dzienne pełnią następujące apteki:

J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
W. Zielezińskiego, ul. Orla 28

—oOo—

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 16.30 i 20.30 dane będą dwa przedstawienia cieszącej się wielkim powodzeniem rewii pt. „Wszystkiego po trochu" z udziałem całego zespołu. Kasa czynna od godz. 11 do 13 i od 15.

W poniedziałek i wtorek o godz. 19 dla Związku Przyjaźni, dana będzie doskonała komedia pt. „Zakochani" w reżyserii J. Bielicza.

— **ZWIĄZEK CZELADZI RZEMIEŚLNICZEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W SOSNOWCU** zaprasza wszystkich rzemieślników, zamieszkałych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego ubiegających się o książeczkę czeladniczą, którzy ukończyli 3-ch letnią praktykę, lecz z braku świadectwa Szkoły Dokształcającej Zawodowej nie mogą być dopuszczeni do egzaminu praktycznego oraz tych, którzy pracują w rzemiośle conajmniej 5 lat i ukończyli 23 lat wieku na zebranie, mające odbyć się dnia 15 bm. o godz. 14 do lokalu związku Dom Społeczny, ul. Żytnia nr. 16, pokój nr. 14.

— **SOKOLE WIECZORKI W SIELCU** Z dniem dzisiejszym T-wo gimn. Sokół w Sielcu ponawia wieczorki towarzyskie z tańcami dla swych członków i sympatyków w sali Sokolni przy ul. Szkolnej 6. Początek o godz. 19.

Kolenda

W PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI NA STARYM SOSNOWCU.

Dnia 9 bm. poniedziałek: ul. Piłsudskiego od ulicy Swobodnej do ul. Grabowej od godz. 10 rano.

10 bm. wtorek: ul. Piłsudskiego od ul. Grabowej do ul. Pawiej od godz. 10 rano

11 bm. środa: ul. Piłsudskiego od ul. Pawiej do ul. Dalekiej od godz. 10 rano.

13 bm. piątek: ul. Piłsudskiego od ul. Dalekiej do ul. Francuskiej od godz. 10 r.

Składane datki przeznaczone są na budowę kościoła św. Andrzeja Boboli.

Ciekawe szczegóły o filmie
MARIA ANTONINA

Ze względu na to, że akcja filmu „Maria Antonina" toczy się w Paryżu, Wersalu, Tuillers i Foutainbleu musiano wybudować wiernie odtworzone pałace, dekoracje, cały kompleks ulic paryskich etc Dokładność w szczegółach posunęła się tak daleko, że sprowadzono z Paryża wzory strojów z czasów Ludwika XV i XVI sporządzono również w Paryżu dokładne miniaturowe modele pałacyków królewskich, które później posłużyły za wzór.— Jako curiosum należy podać facsimile podpisów Ludwika XVI oraz Marii Antoniny, które dano twórcom tych ról do przestudiowania.

Jak wiadomo realizuje „Marię Antoinetę" Van Dyke, główne role odtwarzają: Norma Shearer, Tyrone Power, Robert Morley (słynny angielski aktor), John Barrymore, Gladys George, Anita Louise „Maria Antonina" jest zapowiadana jako największy film Metro - Goldwyn-Mayer.

—::O::—

Z Zawiercia

Zgon dr. Krasuskiego
W ZAWIERCIU.

Wczoraj zmarł w Zawierciu, znany tu doktór medycyny Krasuski, liczący lat 68 Dłuższy czas zmarły był lekarzem Ubezpieczalni Społecznej. Ostatnio z powodu złego stanu zdrowia przeszedł na emeryturę.

Śp. dr. Krasuski, jako człowiek prawego charakteru i szlachetnego serca oraz jako lekarz pełniący swe obowiązki z dużym poświęceniem, cieszył się wśród społeczeństwa zawierciańskiego wielkim szacunkiem i uznaniem, to też zgon jego wzbudził tu powszechny żal.

(z) POŁĄCZENIE DWOCH ZWIĄZKÓW PRACOWNIKÓW WŁÓKIENNICZYCH. Centralny Związek Zawodowy robotników przemysłu włókienniczego dawniej Frakcji rewolucyjnej oddział w Zawierciu w ostatnich dniach połączył się z Polskim Zw Zaowdowym włókniarzy, przechodząc wraz z całym majątkiem i sztandarem.

Budujmy szkoły

Urzędy rozjemcze do spraw majątkowych właścicieli gospodarstw wiejskich

Ministrowie Roln. i R. R., Spraw Wewnętrznych oraz Sprawiedliwości wydali rozporządzenie o zniesieniu niektórych wojewódzkich i powiatowych urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Rozporządzenie to znosi m. inn. powiatowy urząd rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Opocznie w woj. kieleckim.

Rozszerza się właściwość powiatowego urzędu rozjemczego w Końskich na obszar pow. opoczyńskiego.

Rozporządzenie weszło w życie z dn. ..ym b. m. z mocą obowiązującą od dnia 1 go stycznia r. b.

Opłatek Z. S.
W NIEGOWONICACH.

W Niegowonicach odbył się tradycyjny opłatek urządzony przez miejscowy oddział Związku Strzeleckiego. Do zgromadzonych członków przemawiali prezes oddziału p. Malinowski, ks. P. Jauda, komisarz Będkowski i instruktor Popczyk.

Po kolacji przybył św. Mikołaj obdarzając wszystkich prezentami. Następnie odbyły się deklamacje, a na zakończenie zabawa taneczna.

—:::::—

Członek Akademii Francuskiej
ARESZTOWANY W GENUI

Prasa zagraniczna przynosi sensacyjną wiadomość o aresztowaniu w Genui przez władze włoskie słynnego pisarza francuskiego Jerome Tharaud. członka Akademii Francuskiej.

Tharand podróżował z ramienia paryskiego dziennika „Paris - Soir" i w krytycznym momencie znajdował się w Genui przejazdem do Dżibutti Pisarz francuski przybył do Genui samolotem i posiadał wszystkie papiery w największym porządku, jak również i wizę tranzytową włoską.

Tharanud został zaaresztowany przez policję i po trzech godzinach odstawiony przez żandamerię do granicy francuskiej w Ventimiglii.

Tharanud odbył niedawno podróż po Italii i na łamach „Paris - Soir" ogłosił serię reportaży, utrzymanych w bardzo nieprzychylnym tonie dla reżimu faszystowskiego.

—oOo—

Lawina zasypała w Tatrach
4 TURYSTÓW

W dniu Trzech Króli lawina zasypała w Tatrach 4 turystów.

W godzinach południowych wybrała się z Kasprowego do Doliny Pięciu Stawów polskich grupa 4 członków A. Z. S. studentów Politechniki gdańskiej, przebywającej tutaj na ośrodku treningowym, a to pp.: Janusz Kukucki. Zygmunt Kosmowski, Jerzy Głuszczyński i Stanisław Zaremba. Młodzi turyści, idąc granią przez Beskid i Liliowe w stronę Pięciu Stawów, na drodze przed Liliowem porwani zostali przez lawinę, przy czym postępujący, jako ostatni Janusz Kukucki nie został porwany i zdążył zjechać po lawinie w dół w stronę Doliny Cichej, skąd powrócił bezzwłocznie o wypadku Tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe

Po dłuższych poszukiwaniach akcję ratunkową przerwano.

—oOo—

Płonace auto
NA ULICY MIASTA

Wielką sensację w spokojnym zazwyczaj miasteczku Szubinie pod Bydgoszczą wywołał płonący samochód osobowy jadący po ulicach bez kierowcy.

Okazało się, że w samochodzie osobowym pewnego przemysłowca nastąpiło krótkie spięcie przewodów elektrycznych co wywołało pożar Kierowca widząc niebezpieczeństwo wyskoczył z auta, pociągając równocześnie za ręczny hamulec. Mimo to samochód jeszcze biegł kilkanaście metrów i dopiero stanął. Ogień podsycany benzyną rozszerzył się momentalnie i strawił w krótkim czasie całą karoserię.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
Niedziela, 8 stycznia.

7.15 Kolęda 7.20 Koncert poranny 8.00 Dziennik poranny 8.15 Audycja dla wsi 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła sw. Krzyża 11.45 Niedole i smutki humoru radiowego 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek symfoniczny 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego 13.15 Muzyka obiadowa 14.40 Wszystkiego po trochu 15.00 Audycja dla wsi 15.30 Recital fortepianowy 17..0 Podwieczorek przy mikrofonie 19.00 Cyklon 19.30 Orkiestra 20.15 Audycje informacyjne 21.20 Muzyka taneczna 21.40 Wesoła audycja 22.20 Muzyka taneczna 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomosci z Polski w języku angielskim. 23.15 Patrz program Warszawy II.

KATOWICE
Niedziela, 8 stycznia.

6.15 Surmy śląskie 6.25 Program na dziś 6.30 Koncert poranny 7.10 Pogadanka 8.45 Pogadanka 8.55 Poranne marsze 9.15 Kasy pogrzebowe na Śląsku Po nabożeństwie ok. g. 10.30 Muzyka z płyt W-wy 13.05 Pogadanka 14.40 Co słychać na Śląsku 14.50 Popołudnie śląskiego rolnika 19.30 W niedzielę przy żeleźnioku 20.10 Wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
Poniedziałek, 9 stycznia.

6.30 Pieśń kiedy ranne wstają zorze 6.33 Gimnastyka 6.50 Płyty 7.00 Dziennik 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.15 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników 13.30 Przerwa 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży 15.30 Muzyka obiadowa 16..0 Dziennik popołudniowy 16.03 Wiadomości gospodarcze 16.30 Kronika naukowa 16.35 Kwintet 17.15 Felieton 17.30 Kolędy i szczedrywki 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Audycja Junackich Hufców Pracy 19.00 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne 21.00 W muzykalnym domu 21.40 Nowości literackie 22.00 Dzieje symfonii 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23..5 Wiadomości z Polski w języku francuskim 23.15 Patrz program W-wy II.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

204)

Matka zatrzymała ją za jej długie włosy, które się rozwiązały wskutek miotań się rozpacznych, poprzedzających to postanowienie; zatrzymała ją i pociągnęła całą siłą na środek mieszkania po podłodze, gdzie pozostała na pół martwa, z wybitą ręką i zakrwawiona głową.

Widziesz, mój panie, że te małe gryzetki, o których mówicie cedząc przez zęby, są szczęśliwe. że mogą być przez was kochane i że zaszczyt jaki im świadczycie powinien wystarczyć ich radości na całe życie!

— Dajmy pokój naukom! — powiedział Luizzi — udzielasz je człowiekowi. który takich przynajmniej występków wyrzucać sobie nie potrzebuje.

— Udzielam je — odparł Szatan — człowiekowi, który powiedział mi przed chwilą z wyniosłością tytułu swojego: Opowiedz mi wszystkie niegodziwości tej kobiety. Ah! chcesz znać niegodziwości, zaraz ci je opowiem.

W kilka dni potem, kiedy Joanna zmuszona była opuścić chorą córkę i powrócić do zatrudnień swoich.Artur powrócił. Było to wieczorem. Był w świetnym ubraniu i bez kapelusza. Wszedł gwałtownie. Eugenia zobaczywszy go wydała krzyk przeraźliwy i przytuliła się [illegible] o ile tylko przywiazana jej ręka dozwoliła.

— Eugenio! — zawołał Artur — przed godziną dowiedziałem się, że jesteś chora i oto jestem. Moja matka wie, dlaczego ją tu przyprowadziłem i nie dozwoliła mi wychodzić. Kazała służącym. żeby mnie pilnowali, grożac mi że mnie odeśle do Anglii, jeżeli cię będę widywał. Ale dziś jest bal w naszym domu i wydarłem się. Przybyłem bez kapelusza; przybiegłem jednym tchem: błagać cię o przebaczenie.

Człowiek, który to mówił, nie miał więcej jak lat dwadzieścia. Czy sądzisz, że się powinno nie ufać w siedemnastym roku życia, dziecku dwudziestoletniemu, mówiącemu wśród zdyszenia głosem przerywanym, ze łza mi w oczach? Eugenia, biedna dziewczyna, opuszczona, leżąca na łożu boleści, ulitowała się nad cierpieniami tego człowieka, który dla niej bal opuścił.

Eugenia uwierzyła w szał miłości, którego nie podzielała i odpowiedziała łagodnie:

— Dobrze; przebaczam ci panie, ale zostaw mnie i nie wracaj więcej; bo mnie zabijesz.

Przyrzekł, że nie wróci więcej, a powracał co wieczór w chwilach kiedy mógł wyrwać się z pod dozoru matki swojej; dozoru, prawdę mówiąc, łagodnego i uśpionego pozornym poddaniem się jej rozkazom. W tym czasie lekarz, którego zdawało się, że przypadek sprowadził do mieszkania Joanny i [illegible] mówił, dowiedział się od sąsiada o chorobie Eugenii, lekarz przysłany przez Artura przyszedł ją opatrzyć. On sam, co wieczór, ukradkiem przynosił przepisane lekarstwa. Było to poświęcenie, szacunek, które wzruszyły Eugenię. Po upływie dni kilku nie powiedziała mu nic, żeby nie powracał więcej; po upływie następnych dni kilku, kiedy Eugenia odzyskiwać zaczynała nadzieję życia i wiarę w szczerość przywiązania, niezbłagany prześladowca kobiet, który sobie powiedział:, „ta dziewczyna musi być moją". znów zaczął z tą kobietą, leżącą na łożu, rozbrojona ze swego ubrania, osłabioną przez odniesioną ranę, straszną walką, w jakiej pierwszym razem zwyciężony został. Nie powiem ci ile było okropności i rozpaczy ze strony ofiary, ile było siły i zaciętości ze strony kata, ale upadłszy na podłogę Eugenia, zdruzgotana boleścia i rozpaczą, straciła siły ciała i duszy i na tej to podłodze zamknąwszy oczy, powiedziała:... „Nie ma Boga"! i stała się moją.

— I stała się twoją! — zawołał Luizzi — stała się twoją, ponieważ biednej dziewczynie sił zabrakło, ponieważ stała się zdobyczą potwora, którego własna swoją wściekłością natchnąłeś! Ah! nie. Szatanie, nie, ona nie stała się twoją.

— Biedny szaleńcze! — odparł Szatan — ty mniemasz że jestem tak zły i głupi! Ona nie dlatego stała się moją że ją uwiódł nędznik jeden, ale ponieważ pycha potrzebowała, aby jedną ukryć plamę, ponieważ do tego stopnia była zgubioną, że mogła zwątpić o Bogu. Posłuchaj mnie i nie żądaj ode mnie zdania sprawy z tego co ci powiem. To co ci powiem, jest prawdą, wytłumaczysz sobie, jeżeli zdołasz, jeżeli rozsądek twój dojdzie do tego, że pojmie nieugiętość charakterów przejętych pychą. Eugenia upadła, upadła niewinna. Ona nie kochała tego Anglika, nienawidziła go i kiedy ten człowiek powiedział jej, że przyjdzie znowu, ona mu powiedziała:

— Przyjdź, przyjdź, a będę twoją niewolnicą i będę należeć do ciebie aż do chwili, dopóki się nie uprzykszę; ale za to nie powiem nikomu, żeś mnie zgubił. Ażeby zachować w ukryciu twoja tajemnicę, przyjmę wspólnictwo jeżeli mnie przed wstydem zasłonisz.

d. c. n.

Niezwykły eksperyment milionera i jego niespodziewane zakończenie

W małym kościółku na przedmieściu Budapesztu wzięła ślub pewna młoda para. On — Oskar Siebel — lat 20, ona — Ewa Darvas — lat 17.

Nikt z przypadkowych świadków tej skromnej ceremonii ślubnej nie domyślał się, że ludzie złączeni właś że węzłem małżeńskim, to para służąca w ciągu długich lat za eksperyment eugeniczny, wybrana z setek tysięcy innych.

Przed laty pewien dziwak, milioner amerykański Warrington Dawson, naczytawszy się dzieł Rousseau, propagujących wychowanie dziecka na łonie nautry z dala od cywilizacji i ludzi, postanowił przeprowadzić pewne doświadczenie.

Ogłosił, że pragnie adoptować chłopca i dziewczynkę, zdrowych, silnych i ładnych i że ofiarowuje rodzicom po 5 tysięcy dolarów „za sztukę". Otrzymał mnóstwo ofert, przyprowadzano mu setki i tysiące dzieci. Specjalna komisja wybrała najpiękniejszą parkę: sześcioletniego Szweda Oskara Siebela i trzyletnią Węgierkę Ewę Darwas.

Dawson zawiózł dzieci do Europy i umieścił je w swej posiadłości niedaleko Zurichu w górach szwajcarskich.

Dzieci były całkowicie odseperowane od świata.

— Chcę, aby nie wiedziały o istnieniu ubrań, łóżek, samochodów, samolotów, a zwłaszcza innych ludzi — powiedział Dawson.

Oświadczył dalej, że z pewnością para, doszedłszy do dwudziestu lat, pokocha się i będzie miała najpiękniejsze i najzdrowsze dzieci na świecie.

Zaczęło się dziwaczne życie dwojga dzieci. Dopóki byli mali, doglądali ich zaufani i wtajemniczeni we wszystko ludzie Dawsona, którzy jednak nie mieli prawa nic opowiadać im o świecie. Potem pozostawiono ich samych dostarczając im tylko jak najprostszego pożywienia.

Latem chodzili ubrani w szaty, podobne do starogreckich, zimą odziewali się w skóry twierzęce Jeździli konno, fechtowali się i tańczyli.

Nagle, stało się coś, co przekreśliło dalsze plany Dawsona. W posiadłości szwajcarskiej, oddzielonej od świata... wylądował przymusowo samolot.

Para, wychowana na łonie przyrody, ze zdumieniem przywitała wysiadających z samolotu pasażerów: była to pewna artystka rewiowa i jej impresario. I oni byli zdumieni, ujrzawszy młodą przepiękną parę, ubraną w skóry zwierzęce.

Prędko się rozgadali. Przybysze tak dokładnie opowiedzieli Oskarowi i Ewie o cudach cywilizacji, całkiem im nieznanej, że... para dzikusów wsiadła z nimi do samolotu i odleciała.

Kiedy Dawson, przebywający wówczas w Ameryce, wrócił do Szwajcarii, dowiedział się, że jego eksperymentalne dzieci są w Monte Carlo, gdzie Oskar daje lekcje fechtunku, a Ewa tańczy w rewii.

— Łóżko, cóż to za wspaniały wynalazek! — zachwycała się Ewa — o ileż lepiej się na nim sypia, niż na ziemi.

— Whisky, jaki to smak! — wołał Oskar.

— Jedwabna suknia, o ileż to przyjemniejsze w dotyku, niż skóra zwierzęca! — wołała dziewczyna.

Dawson, wściekły nie mógł nic na to poradzić.

Z jednego tylko był zadowolony: para się kocha i połączyła się węzłem małżeńskim.

Tylko tyle sprawdziło się z przewidywań milionera.

Z działalności Zw. Straży Pożarnych
pow. będzińskiego

Oddział powiatowy Zw. straży pożarnych w Będzinie istnieje już 20 lat obejmując cały teren, pow. będzińskiego (łącznie z m. Sosnowcem), na którym znajdują się 4 miasta i 9 gmin o 167 miejscowościach posiadających 44.500 budynków w 65 proc. wadliwej budowy. Ogólna liczba mieszkańców wynosi z górą 350 tysięcy osób.

W skład zarządu Związku wchodzą pp.: starosta J. Boxa — prezes rady, sędzia R. Herman — prezes oddziału, p. Fr. Nowara — I wiceprezes, p. L. Sitko z Wojkowic Kom. II wiceprezes, M. Szulc sekretarz, J. Wylężek — skarbnik, A. Furmanek — członek zarządu i z urzędu st. instruktor Nikodem Kałkowski

Stan członków na dzień 1 kwietnia 1938 r. z 64 straży związkowych (bez wojskowej i kolejowej, które nie są członkami Związku) wykazywał ogółem 2.895 w tym członków czynnych 1940, popierających 955 oraz honorowych 24.

Korpus straży pożarnych na 1940 członków posiada w swym gronie pięciu ze stopniem szóstym, piętnastu ze stopniem czwartym, czterdziestu czterech ze trzecim, 96 z drugim, 471 z pierwszym — reszta bez wyszkolenia. Z powyższego na korpus oficerski przypada ogółem 167 oficerów, z których 5-ciu posiada wyszkolenie podstawowe VI stopnia, 15 — IV stopnia, 35 III stopnia, 36 — II stopnia, 6 — I stopnia, a 70 bez kursu.

Oddziałów żeńskich służby samarytańsko-pożarniczych było II i tak: Bobrowniki, a stanie 13 członkiń, Czeladź — 12, Dobieszowice — 8, Rogoźnik 9, Sosnowiec — ochotni Wojkowice Komorne 12, Ząbkowice — 12, cza 11, Sosnowiec — C. G. Schön — 20, Żychcice — 15, Sosnowiec — H. Dietel — 25, Kazimierz — 12, ogółem 149 członkiń, z których 4 posiada wyszkolenie III stop., 8 — II stop., 12 — I stopnia a 125 jest bez kursów pożarniczych.

W kasie strażackiej ubezpieczone 1029 członków z 33 straży.

Propagandowych zjazdów strażackich rejonowych i lokalnych zorganizowono lub wzięto w nich udział — było 10.

Jakie opłaty pobiera Ubezpieczalnia Społeczna
przy udzielaniu pomocy leczniczej?

Ubezpieczalnia, udzielając pomocy leczniczej, pobiera następujące dopłaty: a) za każdą poradę lekarską po 20 gr, b) za każdy zabieg leczniczy po 10 gr., c) za każde lekarstwo i środek pomocniczy po 10 gr., d) za każdy specyfik, to jest lekarstwo w oryginalnym fabrycznym opakowaniu, po 30 gr.

Jeżeli zabiegu leczniczego dokonywa się jednocześnie z poradą, wówczas ubezpieczalnia pobiera tylko 20 gr. Za kilka lekarstw, przepisanych przez lekarza przy poradzie lekarskiej Ubezpieczalnia pobiera dopłatę po 10 gr., do każdego lekarstwa. Lekarstwa i środki pomocnicze, których koszt nie przekracza 5 zł., a protezy uznane za konieczne przez komisję lekarską, których koszt nie przekracza 15 zł., wydaje Ubezpieczalnia za dopłatą po 10 gr. Jeżeli lekarstwo lub środek pomocniczy kosztuje ponad 5 zł., a proteza ponad 15 zł. Ubezpieczalnia pokrywa 75 proc. ich kosztów dla osób zarabiających do 75 zł. tygodniowo, a 50 proc. dla zarabiających ponad 75 zł. tygodniowo. Najwyższy wydatek ubezpieczalni na lekarstwo, środek pomocniczy lub protezę, może wynosić od 100 do 200 zł. Kwotę tę ustala statut każdej Ubezpieczalni.

Nr. Km. 2072/38, 2071/38, 1987/38. 633/38, 1241/38, 2085/38, 2147/38.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, II-go rew. na zasadzie art. 602 i nast. K. P. C. ogłasza:

1) że w dniu 9 stycznia 1939 r. o godz. 10 rano w mieszkaniu w Będzinie, przy ul. Okrzei 29, w I-szym term. odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji umeblowania mieszkaniowego, ocenionego na sumę 1130 zł., na pokrycie należności firmy „Anpolgum",

2) że w dniu 9 stycznia 1939 r. o godz. 10.10 rano w składzie drzewa przy ul. Okrzei w Będzinie w I-szym term. odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji 25 mtr. sześc. desek sosnowych grub. 1/4 cala, dług. od 3—6 mtr., oszacowanych na sumę 1500 zł., na pokrycie należności firmy Częstochowski Przemysł Leśny,

3) że w dniu 14 stycznia 1939 r. o godz. 10.10 rano w mieszkaniu przy ul. Przełajskiej 22 w Czeladzi w I-szym term. odbędzie się sprzedaż maszyny do pisania i umeblowania mieszkaniowego ocenionego na sumę 700 zł., na pokrycie należności Warszawskiego Towarzystwa Akceptacyjnego,

4) że w dniu 16 stycznia 1939 r. o godz. 10 rano w mieszkaniu przy ul. Sączewskiego 13 w Będzinie, w I-szym term. odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji umeblowania mieszkaniowego ocenionego na sumę 715 zł. na pokrycie należności firmy Agrar Commerzbank S. A. w Katowicach,

5) że w dniu 18 stycznia 1939 r. o godz. 11.10 w mieszkaniu przy Placu Prez. Mościckiego 26 w Będzinie, w I-szym term. odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji sprzętów domowych, futra męskiego i 37 sztuk cajgu, ocenionych na łączną sumę 645 zł., na pokrycie należności Hersza Zylbermana i Hersza Seniora,

6) że w dniu 18 stycznia 1939 r. o godz. 10.10 rano w lokalu szkolnym przy ul. Sobieskiego w Będzinie, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji w I-szym term., maszyny do pisania, dwuch biurek dwustu ławek szkolnych, 10 katedr nauczycielskich, ocenionych na łączną sumę 2750 zł., na pokrycie należności Reny Hersztejnowej.

7) że w dniu 18 stycznia 1939 r. o godz. 10 rano w składzie aptecznym przy ul. Kołłataja 13 w Będzinie, w I-szym term. odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji różnych perfum, pudru i przyborów fotograficznych, ocenionych na łączną sumę 700 zł., na pokrycie należności firmy „Cherys" w Warszawie.

8) że w dniu 18 stycznia 1939 r. o godz. 12 w południe w mieszkaniu przy ul. 1-go Maja 2, miesz. 32, w I-szym term. odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji odbiornika radiowego i umeblowania mieszkaniowego, ocenionego na łączną sumę 835 zł. na pokrycie należności Fryderyka Schaudera i Józefa Hamburgera.

Powyżej wymienione towary i ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Będzin, dnia 5 stycznia 1939 r.

Komornik
ALEKSANDER KRAUZE

Chciał popełnić samobójstwo
BO ZGUBIŁ W LESIE PASAŻERA

Gajowy majątku Woronicze w pow. łuckim, Sergiej Jakimczuk, wiózł saniami 72-letniego Kazimierza Ziniewicza, mieszkańca wsi Zeretenicze w pow. sarneńskim.

Obaj byli podpici toteż jadąc przez las „po kawalersku" gajowy nie zauważył, że pasażer wypadł z sań i pozostał w lesie. Znaleziono go dopiero nazajutrz już bez życia, gdyż starzec nie znając drogi zamarzł na śmierć.

Jakimczuk na wieść o tym, z obawy przed odpowiedzialnością, popełnił zamach samobójczy, strzelając do siebie z fuzji pod brodę.

Ciężko rannego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Łucku.

SPORT

Zakończenie głośnej sprawy
dyskwalifikacji Kusocińskiego i inn.

Słynna sprawa Żubera i Kusocińskiego, doczekała się ostatecznego załatwienia.

Zarząd Polskiego Zw. L. Atletycznego po anulowaniu decyzji komisji WOZLA, postanowił ukarać p. Żubera 6 miesięczną dyskwalifikacją, zawodników Kusocińskiego i Noji ostrzeżeniem, p. Małka zaś uniewinnić.

Zarząd PZLA przy wymiarze kar wziął pod uwagę wszystkie okoliczności łagodzące: nieporządek organizacyjny w mistrzostwach Polski, zasługi sportowe Kusocińskiego oraz pracowitość, żywotność i bezinteresowność p Żubera, który w ciężkich warunkach zmuszony był brać na siebie niemal całą robotę sportową Okręgu.

Kary nałożonej na p. Żubera nie można identyfikować w żadnym wypadku z dyskwalifikacją honorową.

Ponadto PZLA uchwalił polecić komisji organizacyjnej opracowanie przepisów, które regulowały by dokładnie sprawę nagród specjalnych, dla uniknięcia na przyszłość podobnych komplikacji.

—oOOo—

Liga hokejowa na starcie

Onegdaj rozpoczęły się pierwsze rozgrywki ligi hokejowej w Polsce. Największą sensacją wczorajszych rozgrywek była porażka Cracovii w spotkaniu z Dębem.

Dąb—Cracovia
2:0 (0:0 0:0 2:0)

Na sztucznym torze w Katowicach Dąb niespodziewanie pokonał Cracovię w stosunku 2:0 (0:0 0:0 2:0).

Obie bramki strzelił w ostatniej tercji Burda.

Ognisko — ŁKS
5:2 (3:0 0:1 2:1).

W Łodzi wileńskie Ognisko pokonało ŁKS. w stosunku 5:2 (3:0 0:1 2:1).

Czarni—Warszawianka
2:1 (0:0 1:0 1:1).

We Lwowie Czarni pokonali Warszawiankę 2:1 (0:0 1:0 1:1).

Czwarty mecz AZS. (Poznań) – Polonia został odłożony.

Zwycięstwo hokeistów
Z NIWKI.

W Niwce został rozegrany towarzyski mecz hokejowy pomiędzy miejscowym A. K. S. i „09" Mysłowice.

Spotkanie wygrali po ładnej grze gospodarze w stosunku 3:2 (1:1 1:0 1:1). — Bramki dla AKS. zdobyli: Górawski 2 i Światkowski 1.

Nadmienić należy, że AKS. jest w klasie B, a 09 w A.

Dziś AKS. spotka się w Niwce z Fablokiem (Chrzanów). Początek meczu o godz 14-ej.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

KONCESJONOWANE kursy kroju, szycia, modelowania Zaborowskiej przyjmują zapisy. Piłsudskiego 18.

„ECHO OBCOJĘZYCZNE" — Angielsko-Polskie, Francusko — Polskie, Niemiecko Polskie jedyne czasopismo ułatwiające praktyczne opanowanie języków (znający początki). — Szczegółowe prospekty numery okazowe — bezpłatnie: Warszawa, Wańcowicza.

POTRZEBNE panienki do nauki szycia, kroju haftu. Nauka bezpłatnie. Sosnowiec, Barbary 17.

KONCESJONOWANE kursy kroju, szycia modelowania, bieliźniarstwa Natalii Stypułkowskiej Sosnowiec, Piłsudskiego 14, przyjmują zapisy na nowy kurs. W programie krój zasadniczy, francuski, angielski. Opłata ratami. Świadectwa prawne

MAGISTER filozofii rutynowany pedagog udziela lekcyj z zakresu gimnazjum liceum Specjalność matematyka, łacina niemiecki. Telefon 63065 godz. 2—5.

SZKOŁA języków i gimnazjum dla eksternów przyjmuje zapisy na nowe półrocze. Opł. 20 zł. m. ul. Pusta 18.

POSADY I PRACE

MATURZYSTKA, izraelitka ze znajomością niemieckiego poszukuje praktyki biurowej: w fabryce, w biurze lub w poważnym przedsiębiorstwie. Łaskawe zgłoszenia do Expresu Zagłębia pod „Maturzystka".

GIMNAZJUM mechaniczne w Maczkach poszukuje wykładowcy języka niemieckiego. Informacji zasięgnąć można tel. 62.485 lub Kazimierz 13.

POSZUKUJĘ pracownika (czki) do kołder i firanek. Tuch, Sosnowiec, Targowa 4.

POTRZEBNA młoda dziewczyna do dziecka na przychodnią. Zgłaszać się: Wiejska 8 m. 8.

MŁODEJ zaofiaruję pracę domową. Pożądane szycie. — Zgłoszenia Expres pod „Przyszłość".

POTRZEBNI frezarze. Pająk, Dąbrowa, Piłsudskiego 19.

WOLNYCH posad niema! Stwórz własną egzystencję! „Nowości Praktyczne" Warszawa, Złota 37.

LOKALE

DO wynajęcia zaraz komfortowe mieszkanie 4-o pokojowe oraz sklepy z mieszkaniami, Sosnowiec, Pierackiego 7.

SKLEP z mieszkaniem w dobrym punkcie w Grodźcu do wynajęcia. Narutowicza 82.

DO wynajęcia zaraz sklep z mieszkaniem Sosnowiec, Kaliska Nr. 59.

POKOJ umeblowany prywatnie lub na biuro z wygodami, centralne ogrzewanie od zaraz. Wiadomość telefon 625-78.

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią od zaraz. Zgłoszenia do administracji pod „S".

POKOJ umeblowany z wygodami do wynajęcia, Sosnowiec, Jagiellońska 5 m. 63

POKOJ umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec. Piłsudskiego 64 m. 11.

DO wynajęcia w Dąbrowie Górniczej pałacykowy lokal 4-ro pokojowy z ogrodem, centralne ogrzewanie. Informacje w godzinach biurowych tel. 68022.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MEBLE

szafy, łóżka, kredensy pokojowe, biurka gabinety, stoły rozsuwane za gotowkę i na raty, tamże przyjmuje wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres stolarstwa. Sosnowiec. Mościckiego 12, Maj.

PIANINO w dobrym stanie sprzedam.— Małachowskiego 4 a, mieszk. 6, tel. 61938.

TRZY morgi gruntu ornego do sprzedania we wsi Trzebiesławice, gm. Wojkowice Kościelne. Zgłoszenia piśmienne do Administracji Dziennika.

SPRZEDAM plac przy ul. Krakowskiej 37 prętów. Wiadomość w administracji.

PIANINO marki „Wąsowski" do sprzedania. Księgarnia Zmigroda Będzin, Kołłątaja 30.

SKLEP spożywczy w dobrym punkcie sprzedam. Wiadomość administracja.

DOM dochodowy 35 ubikacji tanio sprzedam. Wiadomość Częstochowa Aleja Wolności 44 m. 42.

LINOLEUM

cerraty, chodnik, wycieraczki, szczotki, pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca:

Lucjan Stybliński

SOSNOWIEC, 3 Maja 36, tel. 61.700. Ceny niskie.

HARMONIA biała 120 basów, 58 klap 5-głosowa z registrem i stoliczkowa nowe do sprzedania. Czeladź, Nowa 1, Krzyszkowski.

MAGIEL w dobrym stanie sprzedam. — Wiadomość Sosnowiec, ulica Rybna 27. Gospodarz.

DOM murowany dziesięciopokojowy wraz z około 1 morg. ziemi. Strzemieszyce, Łazienna 7, do sprzedania. Wiadomość Wiktoria Jurowa, Niemce, Niecała 16-c.

MEBLE

na raty gotowe i zamówienia sypialnie stołowe, gabinety, kombinowane szafy, saloniki i kuchnie

otomany

nowoczesne tapczany, fotele, kozetki materace, siatki, wszelkie przeróbki wykonanie solidne gwarantowane, ceny niskie J. TOMCZYK, Sosnowiec, ul. 3 go Maja 14 Tel. 63 105. Przyjmuje pożyczki i obligacje państwowe. Firma egzystuje od 1910 roku.

DOM nowy 16 ubikacji, dochód miesięczny 217 zł. cena 17500 zł. Sosnowiec Moniuszki 27 Gospodarz.

SPRZEDAM tanio sanie o silnej konstrukcji. Sosnowiec, Moniuszki 22, gospodarz.

SPRZEDAM sklep lub przyjmę wspólnika z gotówką 500 zł. Wiadomość w administracji Sosnowiec.

PIWIARNIA przy kopalni w Kazimierzu koło Strzemieszyc do sprzedania z powodu wyjazdu. Ul. Główna 29.

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM zaginiony weksel na zł. 50.— płatny 10 lutego b. r. wypełniony zielonym atramentem z podpisem Stefana Wójcika. Izaak Herszlikiewicz, Olkusz, 3 Maja 25.

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty oraz weksel na zł. 100 wystawiony dla Szlamy Kopyto. Heller Mojżesz, Będzin.

RÓŻNE

Zakład pieczątkarski
Lucjan Stybliński
Sosnowiec, ul. 3 Maja 36, tel. 61.700
wykonuje — pieczątki, szyldy emaliowane itp.

Powiększenia

surowe, prima 30 × 40 hurtowo 65 gr. PORTRET 3 zł. Sosnowiec, Piłsudskiego 14-a m. 4.

PRACOWNIA Tapicerska Fr. Lisik, Sosnowiec, Sienkiewicza 1 wykonuje: fotele, tapczany i kozetki. Przyjmuje zamówienia oraz wszelkie przeróbki takowych

FORTEPIANY pianina naprawia, stroi fachowiec Centauz, Sosnowiec, Grochowa 6.

POSZUKUJĘ wspólnika (czki) ze współpracą do sklepu galanteryjnego, świetnie prosperującego gotówką ponad 3 tysiące Wiadomość filia Expresu Będzin.

REFLEKTUJEMY na dzierżawę domu mieszkalnego, celem umieszczenia około 40 osób. Zgłoszenia piśmienne do Administracji Dziennika.

ZA długi żony mojej Gabryeli Bańkowskiej z Domeckich nie odpowiadam i płacił nie będę. Marian Bańkowski.

POSZUKUJĘ nieruchomość wartość 50000 — 60000. — hipoteka Piotrkowskiego Towarzystwa kredytowego Miejskiego do 50.000 Oferty Administracja pisma szyfra „Janów"

HERALDYCZNE informacje. Wizerunki herbów. Odpisy rodowodów Rodzin. Czasopismo ze spisem szlachty. Archiwum Heraldyczne. Warszawa, Królewska 29/55A

Reklama dźwignią handlu

Baczność właściciele domów!

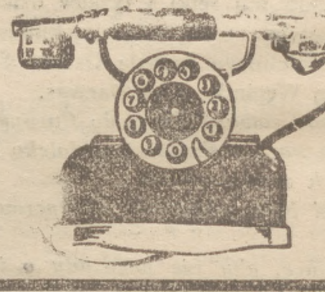
Dla umożliwienia oświetlenia numerów policyjnych, umieszczonych na bramie domu, został wprowadzony ryczałt, wynoszący zł. 1.30 w stosunku miesięcznym, przy zastosowaniu żarówki 25 w.

Zamówienie na numery policyjne przyjmuje sklep Elektrowni. Sosnowiec, Piłsuskiego 18.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA w ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM S. A

Wyciąć i Przechować!

TELEFON ZAŁATWI każde Twe życzenie



Wzrok to najcenniejszy skarb człowieka, o który trzeba dbać, więc zaopatrz się w okulary ze szkłami Zeiss w jedynym fachowym interesie



„OKULARIUM"
w SOSNOWCU
vis a vis dworca
61.248

Okulary wykonane ściśle według recept P. P. D-ów Okulistów. Wydaje się bezpłatnie okulary dla członków Ubezpieczalni Społecznej i pracowników P. K. P.

CHRZEŚCIJAŃSKI SKLAD M-E-B-L-I poleca na dogodnych warunkach sypialnie, jadalnie, gabinety, kuchnie, oraz meble pojedyńcze, otomany kozetki tapczany. Wykonanie solidne i terminowe. **63056**

P. TOMCZYK, Sosnowiec, Nowopogońska 55

MEBLE z własnego wyrobu, sypialnie, jadalnie, gabinety, kuchnie, biurka oraz meble pojedyńcze. Za gotówkę i na raty, z bezpłatną dostawą poleca

K. TOPOLSKI
SOSNOWIEC, UL. NOWOPOGOŃSKA (OBOK KINA MOMUS).

Wszędzie „EXPRES ZAGŁĘBIA" dociera i dlatego reklama zamieszczona w „Expresie" odnosi należyty skutek. Ogłoszenia przyjmuje administracja **6-14-97**

KINO „ZAGŁĘBIE"

DZIŚ Największy film europejski roku 1938-9 według głośnej sztuki BENITA MUSSOLINIEGO pod tytułem:

100 DNI NAPOLEONA

150 najwybitniejszych artystów europejskich! 50.000 statystów!
BITWA POD WATERLO.

Początek o godz. 17.30, w niedzielę 15.30.

KINO „PATRIA"

Arcydzieło produkcji polskiej
Wzruszający dramat współczesny, wg. głośnej powieści Kamila Nordena

„Moi rodzice rozwodzą się"

w rol. gł. M. Gorczyńska, Jadzia Andrzejewska Junosza-Stępowski, Fr. Brodniewicz, Ina Benita

Początek o godz. 14.30.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1 a.
Telefony: Redakcji 6.16 92, Administracji 6.14 97.
Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:

za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 3 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca: Helena Monsiorska Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor Tadeusz Lipski.

Paradoksy konstytucji angielskiej

Nieograniczona władza króla, który z niej nie korzysta

Londyn, w styczniu.

W grudniu król Jerzy VI obchodził swoje urodziny i ukończył 43 lata. Z tej okazji wywiązała się w prasie bardzo zajmująca dyskusja na temat uprawnień króla Anglii. Zadano pytanie, czy król jest jedynie reprezentacyjna figurą, czy też ma daleko idące uprawnienia? Oba poglądy, mimo że sobie przeczą, są jednakowo uzasadnione. Uprawnienia królewskie są w zasadzie nieograniczone, w skutek tego stały się nie określone, a w praktyce król niemal że nie korzysta z nich. Na mocy swoich uprawnień mógł by mieć władzę większą od współczesnych dyktatorów. W praktyce jednakowoż jest jedynie bezstronnym sędzią w rozgrywającym się meczu politycznym, w którym interweniuje w myśl zasad demokratyczno-parlamentarnych.

Król Jerzy VI, mógłby w teorii rozwiązać pewnego dnia całą siłę zbrojną Wielkiej Brytanii i sprzedać jej statki i działa. Król jedynie jest uprawniony do zaciągania żołnierzy. W czasie wojny król ma prawo rekwirować własność każdego swego obywatela na czas trwania konfliktu zbrojnego. Może sprzedać księstwo Lancaster i uczynić z nim co mu się podoba.

Nie jest odpowiedzialnym za nic co czyni i w tym znaczeniu nie może popełnić nic nie słusznego. Pewien historyk twierdził, że król mógłby na Piccadilly zastrzelić premiera i wszystkich ministrów i nie możnaby go aresztować za to, a tym mniej ukarać, bo nie ma sądu w Anglii, który by mógł sądzić króla. Król również ma prawo odmówić podpisania ustawy przedłożonej mu przez rząd. Królowie angielscy nie skorzystali z tej możności od czasów królowej Anny, jednakowoż uprawnienie to nie przestało w zasadzie obowiązywać.

Są jednakowoż pewne ograniczenia władzy królewskiej, na mocy nie spisanej i obowiązującej jedynie na mocy obyczajów i tradycji konstytucji angielskiej. Parlament jeszcze w wiekach średnich żądał, aby pewne rozporządzenia królewskie zaopatrzone były w jedną z dwóch pieczęci państwowych Anglii którymi są wielka pieczęć i pieczęć prywatna. Pieczęcie te znajdowały się zawsze pod strażą bezstronnego i nieprzekupnego dygnitarza. Król Jakub II był zdania, że rzucając pieczęć do Tamizy, tym samym znosi to ograniczenie — i znów ze swego stanowiska miał teoretycznie rację.

Praktyka życia, uregulowana na mocy dawnych walk między koroną i parlamentem doprowadziła do tego, że wykonywanie władzy królewskiej dokonywa się na podstawie rady i zgody ministrów. Król podejmuje ważne decyzje w porozumieniu z premierem, który porozumiewa się z — gabinetem, a gabinet znów odpowiedzialny jest przed parlamentem i krajem. Mimo to jednak, korona w teorii posiada swoje dawne uprawnienia, choć dawno przestała już z nich korzystać.

Król może pociągać do odpowiedzialności sądowej obywatela, obywatel nie ma możności pociągnięcia króla do odpowiedzialności. Jego samochód nie ma obowiązku stosowania się do przepisów policyjnych. Telegramy królewskie mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi, a listy są zwolnione od opłaty pocztowej.

Król nie może wynająć domu, bo by w ten sposób został dzierżawcą, a to byłoby niezgodne z obyczajami feudalnymi, na mocy których król jest panem własności wszystkich swoich poddanych. Na mocy tych samych zwyczajów majątek obywatela, który umiera nie pozostawiając testamentu, ani spadkobierców przypada królowi. Król nie płaci podatków od swoich dochodów urzędowych. Jeszcze za czasów dziadka i babki Jerzego VI obowiązywał ten obyczaj, obecnie jednak król płaci i dobrowolnie podatek aby dać dobry przykład obywatelom. Natomiast król płaci wszelkie należytości spadające na niego, jako na prywatnego właściciela. Płaci oczywiście za bilety, kiedy udaje się do teatru, a czyni to niemal zawsze w charakterze prywatnym. W takim wypadku przestrzega się zasady utrzymywania w dyskrecji obecności króla i nie odgrywa się hymnu narodowego, aby nie naruszać jego incognito. Król nie oddaje głosu w wyborach i nie figuruje na listach wyborczych, nie może bowiem brać aktywnego udziału w polityce.

Prawo łaski w teorii pozostało przywilejem króla, w praktyce jednakowoż decyduje o nim ministerstwo spraw wewnętrznych, używając jednakowoż starej formuły królewskiej: „Zdecydowaliśmy łaskawie udzielić mu przebaczenia". — Tak więc władza królewska w zasadzie nieograniczona, w praktyce znajduje wyraz za pośrednictwem rządu i parlamentu.

Praktyka odbiegła daleko od teorii. Królowej Wiktorii, gdy była jeszcze młoda, pokazano raz spis jej uprawnień. Na jego widok zawołała: „Co za dziwna historia i co za nadzwyczajna władza, mojemu ludowi z pewnością by się to nie podobało". Mimo to jednak szacunek dla starej tradycji obowiązuje w dalszym ciągu. I nie znosi się dawnych uprawnień, zadawalając się tym, że modyfikuje, się nagina i zmienia w życiu praktycznym.

J. L.



HISTORYCZNE OBRAZY DLA PAWILONU POLSKIEGO NA WYSTAWIE w N. JORKU

Na otwartej w tych dn. wystawie w instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie, zwraca specjalną uwagę seria siedmiu historycznych obrazów, zamówionych dla sal honorowych polskiego pawilonu na wystawie w Nowym Jorku, ilustrującym 7 momentów z historii polskiej o znaczeniu ogólnoeuropejskim (powstanie Państwa Polskiego, chrzest Litwy, Unia Lubelska, i odsiecz Wiednia), bądź też w których Polska przodowała w dziedzinie rozwoju idei demokratycznych (przywilej Jedlneński, konfederacja warszawska, konstytucja 3-go maja).

Autorami tych obrazów jest 11 członków Bractwa Św. Łukasza, którzy podporządkowali się idei wspólnego dzieła tworząc siedem kompozycyj o jednolitych walorach. Obrazy malowali: B. Cybis, B. Fryderysiak, J. Gotard, A. Jędrzejewski, E. Kanarek, A. Michalak, S. Płużański, J. Podoski, T. Pruszkowski, J. Zamoyski i J. Kubicki.

Na zdjęciu Bolesław Chrobry witający Ottona III, pielgrzymującego do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie. Rok 1000.

Ciekawa ankieta

co kto uważa za szczęście

O szczęściu mają ludzie bardzo różne wyobrażenie. Ciekawą ankietę na temat, co kto uważa za szczęście przeprowadzono niedawno w kraju oryginalnych pomysłów, w Stanach Zjednoczonych.

Odpowiedzi na pytanie były tak oryginalne, jak poglądy na tą sprawę poszczególnych ludzi. Jedni uważali za szczęście ciszę domową, drudzy piekielny hałas. Pisali, że na hali fabrycznej czują się ludźmi najszczęśliwszymi, bo nie muszą... myśleć.

Jeden z poważnych przemysłowców napisał nieoczekiwanie, że największym jego szczęściem jest jego kucharka, ponieważ dobrze gotuje. Jedna ze sławnych gwiazd teatralnych odpowiedziała na pytanie ankietowe, że jest szczęśliwą, gdy nie uda się jej czasem jakiś występ, bowiem do dobrych jej występów tak się przyzwyczajono, że nikt już na nie nie zwraca uwagi, a po złych łamy pism są zapełnione notatkami z takimi wdzięcznymi tytułami, jak: „Kompromitacyjny występ sławnej artystki", „Skandal teatralny" itd. Wątpić należy, czy u nas tego rodzaju notatka wywołałaby radość artystki. Prawdopodobnie wręcz przeciwnie — ale co kraj, to obyczaj.

Indianie ratują białych

Dawno już minęły czasy, gdy Indianie urządzali polowania na „blade twarze". W tych dniach pisma zagraniczne doniosły z Georgetown, że Indianie uratowali od niechybnej śmierci członków angielskiej komisji granicznej i badacza, nazwiskiem Emmet Black, z zarządu muzeum historii naturalnej w Fied, na rzece Corentyne.

Łódź uległa rozbiciu się na środku rzeki na niewielkiej wysepce. Pasażerowie rozbitej łodzi spędzili na tej wysepce cztery dni i cztery noce bez pożywienia. Po czterech dniach zobaczyli oni w dali łódź i zaczęli wzywać o pomoc. Indianie podpłynęli łodzią do wysepki, zabrali „białych" na swą łódź, ratując ich tym samym od niechybnej śmierci głodowej.

——::::::——

Całe towarzystwo

ZGINĘŁO NA POLOWANIU.

Z Delhi w Indiach wyruszyła na polowanie na słonie grupa Anglików, składająca się z czworo osób. Jakieś fatum zawisło nad myśliwymi, którzy nie po raz pierwszy zresztą wyruszyli w dżunglę. Zanim natknięto się na słonie zmarł jeden z myśliwych, ugryziony przez węża. Drugi zmarł od ran zadanych mu przez postrzelonego tygrysa. Gdy wreszcie dwaj pozostali natknęli się na słonie, rozjuszone zwierzęta wkrótce uderzyły na myśliwych, zadając im śmiertelne rany, od których wkrótce zmarli.

——000——

Pierwszy mandat karny

DLA ŻONY PROJEKTODAWCY ROZPORZĄDZENIA.

Zarząd miejski w Madeira w Kalifornii wydał zarządzenie, zezwalające na parkowanie samochodom na ulicach miasta tylko przez jedną godzinę.

Pierwszy mandat karny za przekroczenie tego rozporządzenia został wymierzony żonie jednego z radnych miejskich, który był projektodawcą tego rozporządzenia.

Słoń zamiast budzika

Jumbo, najstarszy i największy słoń amerykańskiego wędrownego cyrku Ringling budzi codziennie artystów cyrkowych o godzinie piątej rano przeciągłymi sygnałami swojej trąby. Donośne tony nie zawodzą nigdy. Personel wstaje punktualnie do pracy. Jumbo każdorazowo otrzymuje podwójną porcję śniadania.

——000——



Dwulicowość „synów słońca"

O czystości i grzeczności japońskiej

Korespondencja własna „Expresu Zagłębia"

Kobe, w styczniu.

Mikado, sumarajowie, patriotyzm, haraki ri, gejsze, święta wiśni chryzantem — oto główne tematy opisów i opowiadań o Japonii. Ale... Mikado jest niewidzialny, samura jów już nie ma, rzadko bardzo ma się sposo bność asystowania przy publicznym rozpru waniu brzucha, gejsze nie spacerują po ulicach, a wiśnie i chryzantemy kwitną tylko raz do roku.

Turystę, zwiedzającego Japonię uderza zgoła coś innego, coś, czego w żadnym innym kraju na świecie nie można tak bezpo średnio odczuć i zaobserwować. Tymi charakterystycznymi cechami narodu i życia w Japonii są uprzejmość i czystość: uprzejmość, nie etykietalna, sztuczna, wyuczona, ale szczera, niewymuszona, i czystość nie z nakazu, ale związana nierozłącznie z pojęciami religijno-etycznymi Japonii.

Uprzejmość japońska jest tego rodzaju, że musi ona zniewolić każdego, nawet najbardziej uprzedzonego człowieka do tego kraju i jego mieszkańców. Kiedy wyruszałem do Japonii, straszono mnie nieprzyjemnymi formalnościami, przez jakie trzeba przejść przy wjeździe do tego kraju. Nie przeczę, formalności te istnieją, ale są one raczej zabawne i naiwne, niż denerwujące. Czy nie jest szczytem naiwności pytanie, jakie zadają przy wjeździe do Japonii: „Jak się pan zapatruje na wojnę chińsko-japońską i na zatarg mandżurski z Sowietami? „Odpowiedź musi wypaść przychylnie dla egzaminatorów, bo odmienna opinia mogłaby po prostu spowodować zakaz wjazdu do Japonii.

Ale oto wszelkie formalności pomyślnie załatwione, analiza sanitarna wypadła dodatnio, można więc wstąpić na ląd.

Statek miał przybić do portu według rozkładu o godzinie ósmej rano. Punktualnie o godzinie wyznaczonej podjeżdżamy do przystani w Kobe. Od razu uderza niezwykła czystość portu: w tym jednym z najruchliwszych portów w Japonii panuje czystość, jaką nie może się pochwalić żadna stolica europejska. Czysty i schludnie, choć ubogo ubrany tragarz, a jego dwukołowy, wysoki wózek lśniący niczym wytworny powóz; kulisi, ba, nawet śmieciarze, są czyści i nie rażą oczu przechodnia swoim ubiorem. Czystość, panująca w Japonii, pozwala zaoszczędzić sporo pieniędzy. Udając się pociągiem na pierwszą wycieczkę w głąb kraju, wykupiłem przed odejściem pociągu, w pośpiechu wpadłem zamiast do drugiej do trzeciej klasy. Odtąd jeździłem tylko klasą trzecią, bo panuje w niej taka czystość i porządek jak w drugiej klasie najlepszych pociągów europejskich. Wszyscy, nawet najubożsi, są schludnie ubrani, zajmują miejsca spokojnie, nie popychając się i nie denerwując.

Jednym ze zwyczajów, które sprzyjają czystości w Japonii, jest japoński zwyczaj zdejmowania obuwia przy wejściu do mieszkań, świątyń i wszystkich tych budynków, które nie mają charakteru urzędowego. Pokoje wysłane matami chronione są w ten sposób od kurzu, błota i wszelakich nieczystości nanoszonych w innych wypadkach obuwiem. Rano wystarczy zwykła miotełka, by skurzyć pył osiadający na matach i nielicznych, prostych meblach japońskich i pokój jest doprowadzony do czystości i porządku.

W pociągu japońskim spotkałem się również po raz pierwszy z ciekawymi objawami grzeczności japońskiej. Konduktor w pociągach japońskich pełni służbę nie po to, żeby kontrolować jedynie bilety podróżnych ale też aby im w każdej potrzebie służyć: przechodząc przez wagon odbiera rąk podróżnych kapelusze, teczki, walizki i inne pakunki i kładzie je na siatce, skąd je też zdejmuje przy wysiadaniu pasażera. Na każdej stacji konduktor, wymieniając nazwę miejscowości, kłania się pasażerom i dzięku je im za to, że byli łaskawi odbyć podróż danym pociągiem.

„Arigato gozaimas", tj. „dziękuję" słychać wszędzie. Dziękuje i kłania się nisko bileter ka na stacji kolejowej, gdy się jej przy wyjściu wręcza bilet, dziękuje woźna przy wyjściu z kina za to, że się w nim było. dziękuje szoref za jazdę jego samochodem...

Spotykając się z tymi sympatycznymi objawami uprzejmości japońskiej, zadaje się sobie ciągle pytanie: Jakto, więc ci sami Japończycy, którzy w swoim kraju są tak ujmująco sympatyczni i grzeczni, zdolni są do popełniania mordów, rabunków i gwałtów, jakimi znaczą swoją drogę w Chinach? Te przykre refleksje nie pozwalają ustosunkować się do Japończyków tak, jak na to skądinąd zasługują.

M. D.

„Nigdy więcej wojny" -- porwane przez wiatr

Decydujące o pokoju światowym wypadki ostatnich dni września 1938 r. przechodzą nawet w najdrobniejszych swych przejawach do historii. Angielski publicysta Stuart Hodgson opublikował niedawno książkę p. t. „Człowiek, który utrzymał pokój", poświęcona Neville Chamberlainowi. Znajduje się tam opowiadanie o charakterze raczej anegdotycznym które powinni przeczytać wszyscy przesądni. A tych jest nie mało.

Kiedy angielski premier wracał 30 września 1938 r. samolotem z Monachium do Londynu, wiedział, iż witać go będą tłumy publiczności. Przygotowywał sobie więc krótkie przemówienie, notując ołówkiem na kawałku papieru. Istotą miało być stwierdzenie, iż nigdy więcej nie będzie już wojny. Kiedy Chamberlain wysiadł z samolotu na lotnisku w Heston pod Londynem, witany owacyjnie przez zgromadzone tłumy, wyjął z kieszeni kartkę, przygotowując się do czytania. W tym momencie przeszedł silny powiew wiatru, który wyrwał premierowi kartkę z wieszczym zdaniem.

REHABILITACJA SŁOWA HONORU

więźniowie dotrzymują słowa

Ciekawe doświadczenia przeprowadzane są od dłuższego czasu na terenie więzienia w Alabama (Stany Zjedn.) W dni większych świąt religijnych czy państwowych mister Hamp Drappera, dyrektor więzienia udziela urlopów poszczególnym więźniom. Mają oni powrócić, co gwarantują słowem honoru. Dotychczas we wynikł eksperymentowania są jaknajlepsze, tak przynajmniej twierdzą na podstawie relacji dyrekcji więzienia — amerykańskie dzienniki. Jeżeli zdarzy się, iż wypuszczony „na słowo honoru" więzień natrafia na niespodziewaną przeszkodę, która uniemożliwia mu punktualny powrót, zawiadamia on zawsze więzienie telefonicznie. Meldowane są w ten sposób nawet drobne opóźnienia, spowodowane trudnościami w komunikacji miejskiej.

Pewien osławiony kasiarz, wypuszczony w ten sam sposób zawiadomił niedawno dyrekcję, iż musi być niespodziewanie natychmiast operowany na ślepą kiszkę i z tego powodu nie zdoła przyjść na czas. Przypuszczano już iż zmyśla „Meldunek" wypadek operacji potwierdził się jednak.

Z wypuszczonych dotychczas 520 więźniów — tylko 7 nie wróciło już więcej do więzienia. Wynikałoby stąd iż tylko pozornie męty i świat przestępczy składa się z ludzi niehonorowych. „Chciałbym— pisze w swym sprawozdaniu mr. Drappers — sprawdzić, czy wśród tzw. przyzwoitych ludzi byłoby więcej jednostek na których możnaby bardziej polegać"

Myślał on oczywiście tylko o Alabamie...

Sól do odpędzania duchów

z przed domów gejsz

Wielkie wrażenie wśród tysięcy gejsz japońskich wywołał jeden z ostatnich dekretów rządowych, zakazujący używania „Mori-Iio". Jest to po prostu kupka soli, usypywana codziennie przed domkami gejsz, dzięki czemu — według starodawnego wierzenia — uzyskuje się gwarancję odegnania wszelkich złych duchów. Przez setki lat „Mori-Iio" spełniało swoje „doniosłe zadanie" ku całkowitemu zadowoleniu gejsz i tych wszystkich, którzy się tym środkiem posługiwali.

Obecnie japoński monopol solny spowodował odpowiedni zakaz, motywowany koniecznością oszczędzania soli i wszystkich innych surowców w związku z gospodarką wojenną. Wzburzenie jest — mimo patriotycznych nastrojów w Japonii — bardzo duże Na znak protestu gejsze zapowiedziały czasowy strajk, powstrzymując się od śpiewów i tańców. „Uczeni" przeszukują stare księgi czarodziejskie celem znalezienia środka zastępczego, który równie skutecznie broniłby od duchów. Gejsze-wróżki przepowiadają Japonii w związku z nowym dekretem wielką katastrofę gospodarczą i każą oczekiwać strasliwych wydarzeń...

Giełda autografów w Ameryce

Handel autografami słynnych ludzi, a przede wszystkim polityków i mężów stanu, jest bardzo rozpowszechniony w Stanach Zjednoczonych. Każdy autograf jest na tej giełdzie notowany, przy czym kurs uzależniony bywa od całego szeregu okoliczności. Najwyżej notowany jest autograf kanclerza Hitlera. Kosztuje 100 dolarów. Bezpośrednio po nim idzie Mussolini (75 dolarów). Podpis Kamala Atatürka notowany jest 60 dolarów. W chwili obecnej są to podpisy notowane najwyżej. Autograf prezydenta Roosevelta kosztował jeszcze rok temu 80 dolarów, ale od tego czasu nastąpiła „inflacja", a teraz można jego autograf otrzymać za 25 dolarów. Jeszcze większa zniżka dotknęła autografy Edena i Bluma. Kiedy byli u steru, autografy ich kosztowały po 60 dolarów, dziś można je nabyć w każdej ilości po... 5 dolarów. Jedyny dotąd podpis, który nie podlega prawie żadnym fluktuacjom, to autograf Ganhiego. Cena jego ustalona jest na 50 dolarów.

Niepunktualny zegar

SŁONECZNY.

Osobliwością miasta Manilli na Filipinach był starożytny zegar słoneczny, skonstruowany podobno przed kilku tysiącami lat przez stojących na wysokim stopniu rozwoju kulturalnego pramieszkańców archipelagu filipińskiego. Zegar ten wskazywał przez wieki, astronomicznie dokładny czas. Coś się jednak musiało popsuć, albo w mechanizmie niebieskim, albo w konstrukcji zegara słonecznego, bowiem jak stwierdzono w lecie ub. roku, zegar ten wskazuje czas o 18 minut i 37 sekund później niż od czasu astronomicznego. Obecnie uczeni badają przyczynę tego ciekawego bądź co bądź zjawiska.

——oOo——

Ile łazienek

PRZYPADA NA 100 MIESZKAŃCÓW?

W Stanach Zjednoczonych opublikowano niedawno statystykę łazienek, przypadających w poszczególnych krajach na każde 1000 mieszkańców. Według tej statystyki, rekord w tej dziedzinie biją Stany Zjednoczone z 35 łazienkami na każde 1000 mieszkańców. Drugie miejsce zajmuje Anglia z 31 łazienkami, trzecie Niemcy z 26 łazienkami, potem idą: Szwajcaria, Dania i Holandia posiadające 20 łazienek na każde 1000 mieszkańców. Belgia 18, Francja 14, Japonia 12 Czechosłowacja 10, Norwegia 8, Włochy i Węgry 6, Hiszpania i Portugalia 4, Rumunia i Jugosłowia 1.

——oOo——

Sprytny autor

NIE DAŁ SIĘ NABRAĆ.

Aleksander Dumas zawarł z dyrektorem teatru Colloseum kontrakt, na zasadzie które go miał otrzymać nadliczbowe honorarium w wysokości 1000 franków o ile jego sztuka osiągnie po 25-tym przedstawieniu wpływy kasowe 60 tysięcy franków.

Gdy w czasie II-ego aktu 25-ego przedstawienia Dumas udał się do dyrektora teatru ten ostatni przywitał go z udanym współczuciem, stwierdzając, że właśnie zliczył wpływy kasowe, które wynoszą 59.997 franków, i że wobec tego Dumasowi przepada jego nadliczbowe honorarium.

Przytomny autor zorientował się w jednej chwili i nie odpowiedziawszy ani słowa, wybiegł z gabinetu dyrektora — do kasy, gdzie zakupił bilet za 5 franków, że za tem wpływy kasowe wynoszą 60.002 franki. Chcąc nie chcąc dyrektor pobity własną bronią, musiał wręczyć Dumasowi tysiąc franków.

Złośliwa zemsta

UCZNIA.

W szkole powszechnej we wsi Gomu... koło Magdeburga wydarzyła się zabawna historia. Jeden z uczni, miał zostać przykładnie ukarany z powodu jakiegoś „przestępstwa" przez nauczyciela, który zwrócił się do rodziców ucznia o pozwolenie na danie ich synowi w skórę. Na drugi dzień chłopiec zjawił się w klasie z pisemnym zezwoleniem rodziców i nauczyciel przystąpił do egzekucji.

Ledwo jednak położył sobie młodociane go przestępcę na kolanie i uderzył go kilkakrotnie, gdy nagle rozległ się ogłuszający huk, połączony z błyskiem. Okazało się przy bliższym badaniu osmalonego prochem nauczyciela, że dowcipny chłopiec wszył sobie do spodni rakietę, która przy pierwszych uderzeniach zdumionego nauczyciela eksplodowała.

——oOo——

Stoisko polskie najbardziej udałe

Kładzie się dach na Pawilonie Polskim w Nowym Jorku

Dotychczas z 59 państw mających swoje pawilony na Wystawie Nowojorskiej, ukończyło nad pawilonami 5 państw, a mianowicie: Polska, Francja, Belgia, Anglia i Italia. Inne pawilony są w trakcie budowy ścian lub fundamentów. Nie zaczęto jeszcze budowy 28 pawilonów oficjalnych.

Teren Wystawy Nowojorskiej podzielony jest na kilka części, przy czym na samym krańcu Wystawy leży miasto 59 pawilonów obcych państw.

Ta zagraniczna dzielnica Wystawy składa się z 2 ulic, przecinających się pod prostym kątem, jedna krótka ca. 300 m długości, na końcu której, przy samej granicy Wystawy i na tle brzydkich zresztą fabryk, leżących już poza Wystawą, znajduje się ogromny pawilon rządu USA. Przed samym pawilonem przecina go pod prostym kątem długa na przeszło 1 kilometr oś główna dzielnicy zagranicznej. Jak zwykle w Ameryce na honorowym miejscu znajduje się pawilon holenderski ze względu na wysoce cenioną tradycję pierwszych kolonizatorów Nowego Amsterdamu (obecnie Nowego Jorku). Obok Holandii pawilon polski na przeciwko po drugiej stronie pawilon włoski. Pawilon polski z dwuch stron otoczony kwietnikami i ogrodami, leży również przy stacji autobusowej, co jest uważane za okoliczność wielce sprzyjającą frekwencji danego obiektu. Dalej wzdłuż tej samej ulicy leżą pawilony Ligi Narodów, też specjalnie honorowanej ze względów politycznych, oraz państw skandynawskich Danii, Norwegii i Szwajcarii oraz szeregu innych państw. Po drugiej stronie pawilonu rządowego, analogicznie do pawilonu Holandii i Polski są usytuowane ogromne pawilony Sowietów (największy pawilon na Wystawie) i Japonii. Ponieważ Polska zgłosiła się jako 58 państwo spośród 60 jakie wezmą udział w Wystawie (Niemcy i Egipt wycofały się), przeto cudem tylko udało się uzyskać jedno z honorowych miejsc leżących o 50 m. od centralnego pawilonu rządu Stanów Zjednoczonych, odgrywającego rolę gospodarza domu przy tym stole biesiadnym, jakim jest ulica wystawowa, zwana „Avenue of the nations" — aleja narodów.

Obecny stan prac dokoła pawilonu polskiego przedstawia się następująco. Ukończono dach nad głównym budynkiem, którego wysokoć wynuosi 10 metrów (tj. ca. 3 piętrowego domu), ściany są już ukończone, nie są one jeszcze jednak obłożone materiałem dekoracyjnym na zewnątrz, chodzi bowiem o to, by materiał ten nie podległ zbytniemu działaniu mrozów i słoty. 56 metrowa (ca. 18 pięter) wieża przed pawilonem jest w trakcie montowania. Cała profilowana stal dla wieży jest już przewieziona na teren. Zmontowanie wieży metalowej, której wszystkie części są do siebie już dopasowane, wymaga niespełnego tygodnia. Sztance na pokrycie kasetonowe wieży złotą w kolorze blachą miedzianą, zostały już wykonane i kasetony są w robocie. Dostawa ich nastąpi w połowie stycznia, przytwierdzenie ich do wieży wymaga ca. 3 dni i będzie zależało od stanu pogody. Przyjęto kosztorysy na ogród dokoła pawilonu i zasadzenie drzew i krzewów. Zostały również zatwierdzone kasztorysy na restaurację, która stanowi osobny budynek obok pawilonu polskiego, ze względu na zamknięcie pawilonu o godz. 10-ej wieczorem, a restauracji o północy. Włączenie restauracji do pawilonu podwyższyłoby niezmiernie stawki ubezpieczeniowe na eksponaty zarówno od ognia jak i kradzieży.

Przestrzeń terenu polskiego wynosi ca. 60.000 stóp kwadr., teren Wielkiej Brytanii z dominiami i koloniami 100.000 stóp kwadratowych, a teren Rosji 110.000 stóp kwadratowych, teren Japonii 70.000 stóp kwadratowych. Widzimy przeto, że polski teren rozmiarami swymi zbytnio nie odbiega od największych terenów zajętych przez duże kompleksy państw wydających od 10 do 30 razy więcej jak Polska na swój udział. Przestrzeń zajęta przez pawilon polski wynosi ca. 40.000 stóp kwadr., czyli jest większa od pawilonu niemieckiego i sowieckiego razem wziętych na Wystawie Paryskiej, natomiast pawilon jest oczywiście mniejszy od kolosów jakie budują Anglia z dominiami i Sowiety. Kraje te wydają na swoje udziały ponad 100 milionów złotych każdy, podczas gdy Polskę udział kosztuje 3 i pół miliona złotych. Przy tak wielkiej różnicy wydatków dotrzymanie kroku nie jest możliwe. Jednakże szata zewnętrzna pawilonu polskiego, jak to specjalnie podkreślił publicznie wicedyrektor Wystawy p. Albin Johnson, jest ogólnie uważana na samej Wystawie i przez architektów nowojorskich za jedną z najbardziej udanych właśnie dlatego, że umiano połączyć pewne elementy tradycyjne polskiego średniowiecza z zupełnie nowoczesną koncepcją architektoniczną i że polski pawilon każdy zapamięta jako zupełnie inny od pawilonów otoczenia. Podstawą wystawiennictwa jest, by nie zginąć w tłumie 700 pawilonów przez snobistyczną imitację obcych.

Eksponaty przygotowane w Polsce w ilości ca. 11.000 (blisko 42 wagony eksponatów i urządzeń), nad którymi pracowało przez 10 miesięcy około 4800 osób, są niemal zupełnie gotowe. Wiele z nich już dostarczono.

W międzyczasie w pawilonie wre robota dekoracyjna wnętrz. W Sali Honorowej montowane są kasetony pułapu na wzór wawelski, ściany wykładane ciosanym piaskowcem, specjalne miejsca przygotowywane są pod 4 freski; ciosane są orły w kamieniu potrzymujące drewniany pułap, montowany witraż, układane mozaiki na ścianach, w innych miejscach ściany pokrywane są szkłem lub boazerią itd. Montowanie eskponatów przewidziane jest od 20 marca do 15 kwietnia.

Tresowany pies -- przyczyną rozwodu

Wielką sensację, ze względu na bardzo osobliwą przyczynę, wywołał rozwód bogatego małżeństwa paryskiego, które dotąd uchodziło za wzorowe. Przyczyną rozwodu był tresowany pies, którego nauczył właściciel przynosić sobie o pewnej godzinie piżamę. Pies czynność swoją spełniał ponad rok bez żadnej pomyłki. Oczywiście właściciel był niezmiernie z psa swego dumny i chlubił się, w jakim stopniu zdołał go wytresować.

Przed dwoma miesiącami właściciel psa zmuszony był wyjechać z Paryża, celem załatwienia spraw, związanych ze swoim przedsiębiorstwem. Gdy powrócił po dwóch tygodniach, odwiedził go wieczorem jeden z kolegów. Jakież było zdziwienie przemysłowca, gdy zobaczył, że pies niesie piżamę jego koledze i mimo nawoływań nie chce podejść z piżamą do niego. Oburzony mąż, widząc w tym niezbity dowód zdrady małżeńskiej, wyszedł z domu, zamieszkał w hotelu i wniósł skargę o rozwód. Przed paru dniami odbył się proces rozwodowy, a ponieważ żona nie protestowała zbytnio przeciw wywodom swego męża — sąd rozwodu udzielił.

Miasto w którym nie ma

ANI JEDNEJ RESTAURACJI.

Anglia szczyci się jedną miejscowością, a mianowicie Letchworth, w której nie istnieje ani jeden szynk. Miasto posiada bowiem 15.000 osób, które należą do Związku Abstynentów. Purytanizm mieszkańców Letchwoth sięga tak daleko, że uniemożliwia wydanie koncesji nawet dla miejscowości, położonych u rogatek tego miasteczka.

Żywot Gawronów

Życie Gawronów nie należało do żadnych nadzwyczajności. Było proste — nawet można powiedzieć, że brakowało mu tej zwyczajnej chudej prostości, jaką miała większa część ludzi w Krzywdach.

Do Krzywd sprowadzili się przed dwoma laty. Ludzie prawie resztki ziemniaków wyrywali ziemi, gdy późnym i chłodnym wieczorem szeroką miedzą szło troje ludzi ku wsi.

Gdyby ich kto zobaczył to za nie w świecie nie zmiarkował by, że to są ci Gawrony, co się do Sulika mają na komorne sprowadzić.

Stary Gawron, chłop wysoki barczysty dźwigał na plecach dość spore zawiniątko, w którym mieściła się dwókilowa pierzyna i trochę łachów. Gawronowa dźwgała koszyk z garnkami a syn Feliks niósł zielony kuferek z gratami. Nawet stary Sulik był zdziwiony, gdy ich zobaczył, bo po prawdzie nie spodziewał się przecież, że to taka biedota.

Na drugi dzień, gdy tylko świt wpłyną w okna krzywdowieckich chałup Gawrony wstali i poszli do dworu na dniówkę.

Tak zwyczajnie zaczęło się w Krzywdach ich życie.

Nikt we wsi nie słyszał, żeby któreś z nich narzekało na życie, na los na biedę, która ich nie odstępowała ani na krok — włokła się za nimi wszędzie gdzie się tyko ruszyli.

Przeciwieństwem do starych Gawronów był syn Feliks, chłopak jak się patrzy, liczący niecałe dwadzieścia lat. Feliks jak powiadał sam Gawron myślał już na nowe kopyto.

— Unemu już co innego w głowie siedzi — o co innego nie do wideł un i do krów. Ale cóż z tego, że stary Gawron tak mówił, skoro Feliks jak rok długi całymi dniami siedział przy krowach w dworskiej stajni.

Czasami coś się w nim rwało, dobierało się do wierzchu, żeby wybuchnąć na świat — ale nie wybuchało, gniotło się w nim.

Wprawdzie, gdzieś tam w zakamarkach młodzieńczego mózgu nurtowały mu różne myśli, że nie zawsze tak będzie, że przecie musi przyjść to lepsze życie.

Wierzył i pocieszał się, jak każdy zwyczajny człowiek.

A tymczasem czas uciekał i nadciągały wciąż inne dni.

Feliks potężniał w zawzięciu twardym i upartym, że za wszystko na świecie musi wybrnąć z tego życia, zaś ojciec potężniał w starczej słabości i braku sił do pracy.

Przechodziła wiosna. W Krzywdach dojrzewały siana i okwitały ziemniaki. Dni ciepłe uchodziły jeden za drugim, nagle i niespostrzeżenie.

W ciepły czerwony wieczór, gdy roznosił się zapach skoszonego siana i gdy w dworskim ogrodzie kończyły zawodzić słowiki, stary Gawron przywlókł się z pola do izby i powiedział że go coś kłuje w brzuchu. W trzy dni później jakoś koło południa stary Gawron zakończył swą życiową ponie wierkę — przestał być Gawronem.. umarł.

I wtedy w życiu Gawronów nastąpił zasadniczy zwrot.

Gdy w jasne czerwcowe rano u czarnej trumny Gawrona paroma gwoździa przybijano drewniane wieko Feliks silił się na płacz. Koniecznie chciał płakać — chciał a nie mógł.

— — — — — — — — —

W Krzywdach ludzie sposobili się do zimy. Jedni szyli słomą chałupy, drudzy chowali do kopców ziemniaki, inni znowu młócili zboże.

Prawie każdy się przygotowywał na zimę. Biedni i bogaci. Wszyscy, nawet ci, którzy mieli bodaj morge ziemi.

Tylko Gawron Feliks i jego matka nie robili żadnych starań na zimę. Bo i z czego mieli robić starania, z tej biedy, która się ich uczepiła, jak zły duch? Feliks Gawron — młoda gorąca głowa, chłopak chcący się wyrwać z cuchnącej dworskiej stajni, na świat, na życie.

— Pójde — mówił do matki — w mieście więcej zarobie.

— To ja tu sama zostane? Co to tu starowina bede porobiała przez zime? — mówiła matka ze łzami.

I Feliks przestawał wtedy mówić o mieście i o odejściu matki.

Ale mimo to myśl porzucenia dworu, tego fornalskiego podłego życia nie opuszczała go ani na chwilę. Przeciwnie — urastała w nim coraz bardziej i coraz bardziej brała go w swoje posiadanie. Nie mógł się w żaden sposób oprzeć. A zima szła coraz prędzej. W Krzywdach było już dobrze słychać jej pierwszy oddech. Po niebie przewalały się grube i ciężkie chmury, od których wiało przejmującym chłodem.

Lada dzień zwali śnieg — myślał Feliks — i wtedy trudno będzie stąd odejść. Jak trudno mu było opuścić ten dwór, jak ciężko porzucić matkę i iść w to nieznane wymarzone miasto.

Wreszcie jakaś nieznana siła pchająca Feliksa naprzód, okazała się silniejsza nad wszystko.

Zdecydował się.

— — — — — — — — —

Była zimna noc listopadowa. Stary zardzewiały zegar wybił chrapliwie jedynastą godzinę. Feliks nie spał od wieczora ani chwlii. Przemyśliwał.

Po jedynastej wstał i zaczynał się ubierać. Matka spała oddychając głęboko. W świetle księżyca, który zaglądał przez okna do izby, odróżniał wyraźnie jej pomarszczoną twarz, coraz wydłużający się nos i wystające wargi. Popatrzył chwilę. Coś łapało go za gardło, jakiś szloch wydobywał mu się gdzieś od serca — ale go zdusił w oczach mu się zakręciło, raz, drugi — i po tym po policzkach zaczęły płynąć ciepłe łzy... tak mimowoli. A nie chciał przecie płakać. I pomyślał w tej chwili, że idąc za trumną ojca nie mógł wycisnąć z oczu ani jednej łzy... a teraz... teraz tak dziwnie.

Podszedł do drzwi i zdjął wyptowiałą kurtkę. Chciał jeszcze wziąść na drogę kawałek chleba, ale się bał, że skrzyp skrzyń obudzi matkę.

Otworzy drzwi. Drzwi zwykle przy otwieraniu kwiczały. W tej chwili na łóżku poruszyła się matka.

— Ty Feliks wychodzis na pole?

Stanął i nie wiedział czy się odezwać czy nie. Pomyślał, że lepiej nie. Nie mówiąc słówka wyszedł, czuł, że jedno słowo powiedziane do matki przykuło by go na miejscu.

Po upływie pół godziny w Sulikowej chałupie zakwiczały drzwi. W świetle księżyca zarysowała się postać starej Gawronowej w szarej ze zgrzebnego płótna koszuli. Postała chwilę i poszła.

Wtedy Feliks przechodził granice krzywdowieckich pól. Przechodził ją po raz pierwszy sam.

A w dali — het daleko jakby z pod ziemi wypływała na niebo maleńka jasność. To miasto chyba — pomyślał Feliks i szedł.

Nie czuł żadnego zmęczenia. Nogi szły same. Myśl, że może będzie mu lepiej wstrzykiwała w niego ożywiającą siłe.

W koło słała się, chłodem przejmująca północ!

EMIL DZIEDZIC.

CO DAJE FRANCJI

jej Imperium kolonialne

Zagadnienie powyższe jest w ostatnich czasach coraz częściej omawiane na łamach prasy francuskiej. Najszersze warstwy społeczeństwa francuskiego mają być jak najdokładniej uświadomione co do tego, jakie olbrzymie wartości dla metropolii odgrywają jej kolonie — to kolonie, o które w najbliższym już czasie toczyć się będzie decydująca rozgrywka.

„Le Petit Bleu" z dnia 13. XII. br. rozpoczyna serię artykułów na powyższy temat, omawiając w pierwszym rzędzie znaczenie i wartości militarne kolonii.

W czasie wojny światowej, same tylko kolonie, tj. te, które bezpośrednio podlegają ministrowi kolonij, dostarczyły metropolii 275.000 kreolskich i tubylczych żołnierzy i 55.000 robotników, oraz wszelkich potrzebnych surowców.

Od r. 1920 utrzymywane były poważne kontyngenty tubylczej armii kolonialnej, zarówno we Francji, jak w Afryce Północnej i na Wschodzie — co kompensuje w pewnej mierze brak rekruta w metropolii.

W r. 1920 i 21 jednostki wojskowe, senegalskie, malgaskie i indochińskie przyczyniły się do pacyfikacji Wschodu. W r. 1925 i 26 kryzys marokański spowodował konieczność wykorzystania 4-ch do 5-ciu regimentów senegalskich i regimentu malgaskiego i 2-ch batalionów indochińskich. W tym samym czasie bunt na wschodzie wymagał również użycia Senegalczyków i Malgaszy. Wreszcie od 1926 do 1934 r. Senegalczycy brali udział w pacyfikacji Maroka.

Obecny stan francuskiej armii kolonialnej w/g zestawień na 15. IV. 1938 r. wygląda w sposób następujący

18 000	tubylców	w Indochinach
18 600	„	w A. O. F.
3 800	„	w A. E. F.
4.500	„	na Madagaskarze.

Do tego należy dodać kontyngent tubylców, służących w metropolii lub w Afryce Północnej, tj. 29.000 Senegalczyków, 3.000 Hindusów i 2.700 Malgaszów. Razem więc ilość wojsk tubylczych można obliczać na 75.000 ludzi.

Od chwili, kiedy tekę ministra kolonii objął p. Mandel, kolonialny wysiłek militarny wzmógł się znacznie. Zostały wydane zarządzenia co do przeprowadzenia dodatkowej rekrutacji. W ten sposób zarekrutowano 20.000 ludzi w Afryce Zach. Fr., 3.000 — Afryce Równikowej i 1.500 na Madagaskarze — w Indochinach — 20.000. Łącznie więc w ciągu kilku tygodni uzyskano dodatkowo 42.500 ludzi dla armii kolonialnej.

Konieczność zreformowania odzieży roboczej

Czy nie ma nic prócz marynarki i jesionki?

Nawet kapryśna moda jest konserwatystką w sprawach odzieży. Nasze ubrania codzienne mało zmieniły się w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Uważamy je za możliwe, bo przywykliśmy do nich; są one jednak niewygodne nawet przy lekkich ruchach, przy pracy zaś przeszkadzają i same zniekształcają się — przemieniając się w krótkim czasie w zmięty szony łach. Odzież robocza musi różnić się od codziennej; musi być dostosowane do ruchów materiał powinien być dobrany celowo i krój też celowo obmyślany. Zasada celowości pozostaje jednak teorią. w praktyce powtarza się tradycyjny krój prastarych części ubrania. Weźmy np. płaszcze mające obronić od deszczu, zapinane są z reguły na guziki od przodu. Błędu tego uniknęli tubylcy Ameryki Południowej: ich odwieczny strój podróżny „pala" to odkrycie kroju ornatu, spływające szeroko po plecach i przodzie ciała i pozostawiające swobodę rękom, okrytym po łokcie.

Konieczność zmusza jednak do wynalazków; gazeciarze berlińscy dość mieli moknięcia podczas deszczu w marynarkowych garniturach; w płótnach namiotowych 55×180 cm powycinali otwory na głowę i płachtą taką okrywali się, poczynając od rąk na kierownicy roweru aż po bagażnik z gazetami. Pomysł ten spodobał się inżynierowi, głowiącemu się od dawna nad projektem okrycia dla ludzi pracujących w kamieniołomach, przy robotach ziemnych itp. Zaczął ulepszać płachtę gazeciarską i stworzył wzorzec nowoczesnej osłony do pracy na deszczu, szeroki płat na plecach, sięgający na boki i ramiona po łokcie i przytroczony do ciała podszytym od spodu pasem, na głowie kaptur, od przodu płat tylko do pasa, bo całość przeznaczona jest do pracy w pozycji pochylonej. Osłona ta, nagrodzona rok temu na konkursie tygodnia ochrony pracy, jest obecnie wprowadzona w użycie na robotach publicznych w Niemczech.

Czy i u nas nie należy sięgnąć do wzorów innych, niż „marynarka" i jesionka"? Mamy gotowe źródła i wzory Jakże doskonałe do ostrego klimatu Podhala dostosowane są rzadko tkane lecz na gęsto zbite w foluszu wełniaki góralskie; pierwszy zbadał to i stwierdził prof. dr. W. Gądzikiewicz, lecz nie skorzystali jeszcze z tych badań praktycy. Łapcie poleszuków to celowo pomyślany sprzęt raczej niż obuwie do brodzenia po moczarach; wie o tym każdy, kto polował w tzw. woderach i zarzucał je, aby na pokłute nogi nałożyć nieocenione łapcie.

J. S.

Niezwykły pech

BURMISTRZA.

Burmistrz małej mieściny francuskiej Bougival przejechany został w lecie ubiegłego roku przez pewnego motocyklistę nazwiskiem Castell. Przewieziono go ze złamaną lewą nogą do szpitala. Gdy po dwóch miesiącach mając jeszcze nogę w szynach, opuszczał szpital, nadjechał ulicą motocyklista, który przejechał go po raz drugi

Gdy nieprzytomnego burmistrza oraz sprawcę przejechania odstawiono do szpitala, policja sprowadzona telefonicznie przez lekarza stwierdziła, że motocyklistą był nie kto inny, tylko właśnie ten sam Castell, który przed dwoma miesiącami przejechał już raz nieszczęśliwego burmistrza.

Nowy run

NA KLONDYKE.

W październiku ub. roku do górników amerykańskich dotarła, niewiadomo jaką drogą wiadomość o odkryciu nowych złotodajnych terenów w Klondyke na Alasce. Do wieści tej ustosunkowano się z początku sceptycznie, tłumy żądne bogactw wyruszyły w drogę po złoto. Wyprawa, zorganizowana bez dostatecznych znajomości warunków klimatyczn. skończyła się zupełnym fiaskiem. Przeszło 1500 ludzi padło ofiarą mrozów, panujących na Alasce.

Cięta odpowiedź

Jeden z najzdolniejszych adwokatów angielskich odznaczał się niezwykle małym wzrostem. Pewnego dnia występował on przed sądem w charakterze świadka. Przypadek zrządził, że jedną ze stron zastępował młody, świeżo upieczony adwokat, który był olbrzymiego wzrostu zapytał: „Jakim zawodem się pan adwokat trudni?" — na co otrzymał odpowiedź: „Jestem prawnikiem". „To tak jak ja zawołał tamten. „Pan jest adwokatem? Przecież pan jest tak mały, że mógłbym pana schować w mej kieszeni od spodni!"

Mały prawnik odpowiedział z powagą: „Gdybył mnie pan schował do kieszeni od spodni, to miałbyś w niej więcej rozumu, niżeli masz go obecnie w głowie".

——oOo——

Humor

WSZYSTKO MOŻLIWE

Para turystów niemieckich zatrzymuje się przed wystawą wielkiego magazynu w Paryżu.

Na olbrzymiej lustrzanej szybie widnieje z boku tabliczka: „Man spricht Deutsch".

— Wiesz, Greta — odzywa się Niemiec, — należałoby zawiadomić o tym Führera. To jest na pewno jakaś mniejszość niemiecka!

——:o:——

DENIFINICJA.

W przedziale ekspresu międzynarodowego siedzi dwu pasażerów: Włoch i młody dyplomata angielski.

— Nasz Duce to wielki umysł — odzywa się Włoch. — Co rano zamyka się w swym gabinecie i tam w samotności rozważa wszystkie sprawy państwowe, obmyśla decydujące posunięcia...

— Ach, więc to to, co nazywacie we Włoszech posiedzeniem rady ministrów! — woła Anglik.

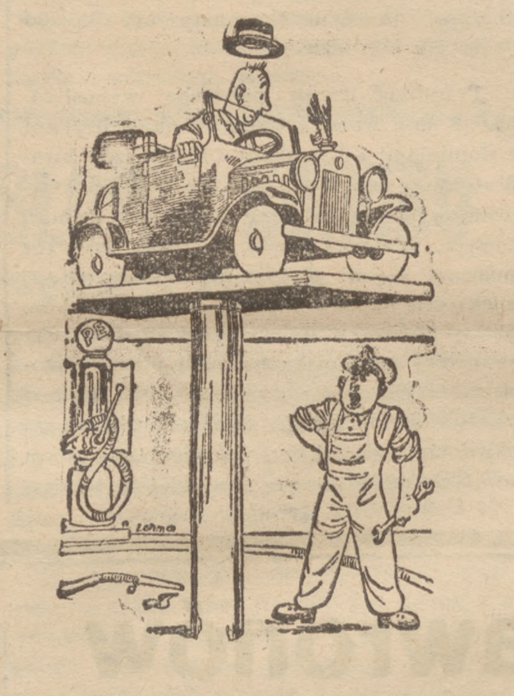


— Gdybym się ponownie urodził, wolałbym zostać małpą w czasach dzisiejszych!

— Człowieku, dlaczego masz się powtarzać!



— Spójrz no ojcze, starzy rzymianie też już mieli płyty gramofonowe!



— Tak, a teraz zapłać no pan najpierw za reparację?

MADE IN U.S.A.

W muzeum zoologicznym w Nowym Jorku dwaj amatorzy sportu wędkarskiego oglądają wypchany okaz olbrzymiego karpia długości metra prawie.

Podczas gdy jeden z rybaków z podziwem przypatruje się niewprawdopodobnie wielkiej rybie, drugi mruczy sceptycznie:

— Wiesz, Joe, ten dżentelmen, który go złowił, musiał być rekordowym blagierem...



Człowiek na drabinie: „Lekarz polecił mi klimat górski na wysokości 1000 metrów, a pensjonat leży tylko na wysokości 999 metrów!"

KRÓL - ŻOŁNIERZ.

W związku z niedawnym odsłonięciem pomnika króla Alberta I belgijskiego w Paryżu, prasa francuska przypomina taką anegdotkę z życia Króla-Żołnierza.

Było to w ciężkich chwilach na froncie we Flandrii.

Pewnego dnia wśród żołnierzy belgijskich walczących w pierwszej linii zjawił sie król Albert. Tego dnia z odległych o kilkadziesiąt metrów zaledwie okopów niemieckich nie padł ani jeden strzał.

A nazajutrz jeden z żołnierzy niemieckich łamaną francuszczyzną zawołał w stronę okopów belgijskich:

— Widzieliśmy, że wasz król składa wam wizytę. Nasz cesarz nigdy by się na to nie zdobył.



— Kupiła sobie pani barometr? Przecież ma pani żabę!

— Tak, ale jest już za stara i niechętnie łazi po drabinie!



— Czy zna pan może jeszcze jakieś historyczne wspomnienia z tego zamku?

— O tak, przed wielu laty był tutaj gość, który zostawił mnie 10 złotych napiwku!